Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

REPUBLIKA

Rok II | ŁÓDŹ ŚRODA 22 WRZEŚNIA 1926 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY | 263

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 49. GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU | WYDANIE PORANNE. | TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44. TELEFON ADMINISTRACJI: 22-14

Pożyczka zagraniczna—konieczna.

„Polska nie nauczyła się jeszcze chodzić, a już chce fruwać".

Największą wadą polaków, jest zbytni optymizm — oto co powiada w swym sprawozdaniu prof. Kemmerer.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

Z 800 stronnicowego sprawozdania prof. Kemmerera wyjmujemy kilka naj celniejszych myśli.

Zbytni optymizm.

Prof. Kemmerer we wstępie do swego sprawozdania stwierdza, że szczególną wadą Polski jest zbytni jej optymizm.

Polska jeszcze nie nauczyła się chodzić, pisze prof. Kemmerer, a już chce fruwać.

Nierównomierne opodatkowanie.

Zdobyła się na szereg wydatków niepotrzebnych, oszczędza natomiast wielką część ludności, która może płacić podatki, a nie płaci.

Obciąża zbyt wielkiemi podatkami inne odłamy swych obywateli.

Nie można liczyć zawsze na węgiel.

Prof. Kemmerer twierdzi, że Polska musi przedewszystkiem oprzeć się na eksporcie zboża i w tym eksporcie winien Bank Polski lokować swe kapitały.

Nie wolno nam bowiem liczyć, jego zdaniem tylko na węgiel, na który nie zawsze można znaleźć odbiorców.

Zbyt wiele banków.

W rozdziale poświęconym bankom prof. Kemmerer stwierdza:

„W Polsce istnieje obecnie 86 banków akcyjnych z 221 oddziałami".

Położenie wielu banków jest obecnie takie, że można wątpić, czy w obecnych warunkach ekonomicznych w Polsce mogłyby one w razie likwidacji zrealizować dostateczne fundusze na pełną spłatę wierzycieli, nawet gdyby osiągnęły dobre ceny za nieruchomości i akcje.

„Banki mają bardzo mało własnych funduszów dla finans. bieżących potrzeb kredytowych swych klijentów, a pożyczki i dyskonta, których mogą udzielać są zwykle ograniczone do wysokości sumy, którą mogą uzyskać drogą redyskonta w Banku Polskim".

„W obecnych warunkach banki robią niewiele poza markowaniem swego istnienia".

Nagłe wycofanie depozytów, postawiłoby niektóre z nich w krytyczne położenie".

Różne banki oczekują ciągle pożyczek zagranicznych.

Prof. Kemmerer stwierdza wyraźnie:

„widoki są bardzo małe, aby wiele z tych banków mogło otrzymać dalsze znaczne pożyczki wprost od banków zagranicznych w danych warunkach".

„Całość obrazu — stwierdza amerykański doradca — nie jest wesoła i sytuacja wymaga natychmiastowego działania".

„Zdaniem prof. potrzebna jest gruntowna reorganizacja systemu bankowego.

„Potrzeba

1) aby słabe banki były stopniowo wyeliminowane przez fuzję z silniejszemi albo likwidację; 2) aby banki polskie były większe i lepiej prowadzone tak, by zwiększające się potrzeby kredytowe handlu, przemysłu i rolnictwa były należycie zaspakajane i 3) aby istniał sprawny nadzór nad bankami".

Pożyczka zagraniczna

Możliwem jest, kończy prof. Kemmerer, uzyskanie równowagi budżetowej w Polsce, jednak dla pełnego rozkwitu kraju, który ma po temu bezwzględnie wszelkie dane, POŻYCZKA ZAGRANICZNA JEST KONIECZNA.

Delegacja magistratu łódzkiego u premiera Bartla.

Warszawa, 21 września.

Polska Agencja Telegraficzna.

Dzisiaj na audjencji pan prezes rady ministrów przyjął delegację miasta Łodzi, w osobach pana prezydenta Cynarskiego, wiceprezydenta Groszkowskiego oraz naczelnego inżyniera miasta Łodzi w sprawach inwestycyjnych.

Poseł Thugutt wystąpił z „Klubu pracy" i poświęci się pracy public stycznej.

Sprawozdawca parlamentarny „Il. Republiki" telefonuje:

Poseł Thugutt wystąpił w dniu wczorajszym z „Klubu pracy" i zaznaczył, że do żadnego stronnictwa już nie wstępuje. Poświęci się on pracy publicystycznej i będzie wydawał tygodnik.

Lot Paryż—New-Jork przerwany z powodu katastrofy. Pilot Fonck wyszedł bez szwanku

Londyn, 21 września.

Lotnik francuski Fonck, który miał dzisiaj rano rozpocząć wielki lot z Nowego Jorku do Paryża, uległ przy starcie strasznej katastrofie. Kiedy Fonck wzniósł się w powietrze, rezerwoar za wierający 4 tonny benzyny, stanął w płomieniach. Fonckowi i jego towarzyszowi Courtayn udało się w porę wyskoczyć, natomiast mechanik razem z aparatem uległ katastrofie.

Podatek obrotowy pobierany będzie tylko jeden raz.

Sprawozdawca parlamentarny „Republiki" (B) telefonuje:

Podawaliśmy wczoraj, że minister Klarner w rozmowie z posłem Wiślickim oświadczył, iż pobieranie podatku zostanie zreformowane.

Dziś możemy poinformować czytelników o szczegółach tej reformy.

Rząd zgodził się ze stanowiskiem kupiectwa, że podatek obrotowy nie może być pobierany od każdorazowo sprzedawanego towaru gdyż to znacznie podraża jego cenę.

PODATEK OBROTOWY BĘDZIE POBIERANY RAZ JEDEN TYLKO u producenta, jeżeli chodzi o wyroby krajowe albo u importera na komorze celnej, jeżeli chodzi o wyroby sprowadzane z zagranicy.

Jutro poseł Wiślicki omówi tę sprawę ostatecznie z dyrektorem departamentu podatkowego, p. Czechowiczem, który reformę podatku tego przeprowadza.

—:o:—

Nowy list ex-premjera Grabskiego.

700 tysięcy dolarów otrzymał pośrednik amerykański za wyrobienie pożyczki dielonowskiej.

Sprawozdawca parlamentarny „Republiki" (B) telefonuje:

Późnym wieczorem b. premjer Wł. Grabski nadesłał do klubu sprawozdawców sejmowych

nowy list otwarty,

w którym stara się raz jeszcze wybielić swą działalność w związku z wydzierżawieniem monopolu zapałczanego i zbić zarzuty 4 posłów przedstawione na wczorajszym posiedzeniu sejmu.

List wypadł niesłychanie blado.

P. Grabski żadnych merytorycznych zarzutów nie zbija,

natomiast używa całego szeregu polemicznych zwrotów utrzymanych nie zawsze w grzecznym tonie.

Piękną ilustracją do działalności b. premjera Grabskiego było zapytanie pod adresem ministra Klarnera postawione przez posła dr. Rozmaryna na wczorajszym posiedzeniu komisji budżetowej.

Poseł Rozmaryn zapytał mianowicie czy prawdą jest, że za wyrobienie pożyczki u Dillona, którą p. Wł. Grabski wydał, pewien pośrednik amerykański otrzymał list od ministra skarbu

że tytułem prowizji należy mu się nie mniej ni więcej tylko 700 tysięcy, dolarów.

Prawdziwą sensację wzbudziło na komisji, że minister Klarner potwierdził to, że niestety zobowiązanie takie istnieje i rząd nie może nic innego uczynić jak zapłacić je.

Porozumienie polsko-gdańskie w sprawie dochodów celnych.

Genewa, 21 września.

Dzisiaj w południe podpisana została przez komisarza Rzpltej Polskiej w Gdańsku, d-ra Strassburgera imieniem Polski i prez. senatu w. m. Gdańska d-ra Sahma w imieniu Gdańska umowa w sprawie prowizorycznego ustalenia klucza podziału dochodów celnych między Polską a w. m. Gdańskiem za okres od 1 września r. b. do 31 sierpnia 1928 roku. — Umowa składa się z 5 punktów.

Stopa procentowa Banku Polskiego zostaje obniżona.

Warszawski kor. „Republiki" telefonuje:

W najbliższych dniach ukaże się komunikat Banku Polskiego zawiadamiający, że stopa procentowa tej instytucji zostaje obniżona do 9 procent.

Lekarka angielska przepłynęła kanał La Manche.

Londyn, 21 września.

Pływaczka angielska panna Monna Lellan, która przepłynęła wczoraj kanał La Manche w ciągu 25 godzin, jest z zawodu lekarką, jako doktór medycyny pracuje ona w jednym ze szpitali angielskich. Właściwe nazwisko pływaczki Dorota Reyan. Tajemnicę swoją sportmenka ukryła nawet przed matką, która słysząc o wysiłku dokonanym przez miss Lellan, nie przypuszczała, że pod tem nazwiskiem ukrywa się jej własna córka.

Rząd ma zapewnioną większość.

P. P. S. głosować będzie za prowizorjum budżetowem.

Deficyt budżetowy na rok 1926 wynosi 44 miljony złotych.

(Specjalna służba parlamentarna „Republiki").

—:o:—

Wrażenia z komisji budżetowej.

Sprawozdawca parlamentarny „Il. Republiki" telefonuje:

Komisja budżetowa rozpatrywała przedłożone jej prowizorjum na IV kwartał, z krótką przerwą obiadową w ciągu całego dnia.

Nastroje opozycyjne, jakie notowaliśmy wczoraj, zostały znacznie zredukowane.

Okazało się, że niema w sejmie ludzi zdecydowanych na to, ażeby rząd obecny zmusić do dymisji.

W tej chwili nie można już wątpić, **że dla prowizorjum budżetowego znajdzie się w sejmie większość.**

***

Referent prowizorjum budżetowego, poseł Kościałkowski, przedstawił komisji dwie zasadnicze cyfry orjentacyjne, z których wynika, że zdecydowanie żeglujemy ku lepszym czasom.

W ciągu całego roku 1925, nie było ani jednego miesiąca, w którym dochody państwa były wyższe, aniżeli wydatki. W roku bieżącym, w miesiącach lipcu i sierpniu dochody o 11 miljonów przewyższały sumę wydatków. W roku 1925, państwo miało deficyt 202 miljonów złotych.

W roku 1926, będzie deficyt, jak jeszcze wczoraj powiedział minister Klarner, w wysokości 44 miljonów.

***

Najopozycyjniejszym wobec rządu mówcą był b. minister skarbu w rządzie Witosa, poseł Zdziechowski.

Kategorycznie sprzeciwił się on udzieleniu przez sejm sankcji na wydane przez rząd 16 miljonów złotych więcej, aniżeli pozwalało na to prowizorjum na poprzedni kwartał.

Poseł Zdziechowski twierdził, że rząd nie miał do tego prawa, a jeżeli to uczynił, to obecnie **ministrowie z własnej kieszeni powinni tę sumę pokryć.**

Odpowiedział mu poseł Łypacewicz (Wyzwolenie) małem przypomnieniem:

„Kiedy pan, panie pośle Zdziechowski, przyszedłeś po prowizorjum na II kwartał, to prosiłeś nas pan o zatwierdzenie 23 miljonów wydanych więcej, niż żeśmy panu pozwolili w pierwszym kwartale.

Nie mówiliśmy wówczas, żeby pan to zapłacił i pozwolenie daliśmy".

Poseł Zdziechowski zapisał się do głosu w celu udzielenia odpowiedzi.

Jednak po południu, kiedy miał tej odpowiedzi udzielić, wcale na posiedzenie nie przyszedł.

W. B.

Przebieg obrad.

Warszawa, 21 września.
Polska Agencja Telegraficzna.

Dzisiejsze posiedzenie sejmowej komisji budżetowej zagaił marszałek Rataj. Na propozycję p. Harusewicza (Z. L.N.) przewodniczącym komisji wybrano pos. Rymara (Z.L.N.), poczem p. marszałek zwrócił się do komisji z apelem, aby już obecnie wybrano referentów budżetu na rok 1927, oraz aby komisja zajęła się sprawozdaniem N.I.K. za rok 1925.

Zgodnie z propozycją p. marszałka, referentem prowizorjum budżetowego na kwartał IV wybrano pos. Kościałkowskiego (Klub Pracy), który w krótkim przemówieniu zreferował dodatkowe kredyty na kwartał III, oraz preliminarz prowizorjum budżetowego na kwartał IV-ty.

Po referacie szereg mówców zwróciło się do obecnego na posiedzeniu ministra skarbu z interpelacjami.

Pos. Zdziechowski (ZLN.) zapytywał o podstawy prawne przekroczonych kredytów, na co minister wyjaśnił, iż przekroczone kredyty pochodzą z oszczędności.

Pos. Moraczewski (PPS.) zapytywał, czy w kredytach na kwartał IV są przewidziane podwyżki na uposażenie pracowników państwowych? Minister odpowiedział negatywnie.

Pos. Rozmarin (Koko żydowskie) interpelował w sprawie kredytów, udzielanych przez Bank Polski, domagając się przymusowego żyra przez banki prywatne dla tych kredytów.

Następnie komisja przeszła do dyskusji ogólnej nad przedłożeniem rządowem. Pos. Zdziechowski przypomniał decyzję komisji budżetowej w sprawie kredytów dodatkowych, powziętą w czerwcu 1925 i zakomunikowaną sejmowi, stwierdzając, że kredyty obecne są złamaniem ustawy skarbowej o prowizorjum budżetowem na kwartał III.

Pos. Łypacewicz (Wyzwolenie) zapowiedział, iż klub jego głosować będzie za prowizorjum budżetowym jakkolwiek **„Wyzwolenie", mając zaufanie do marszałka Piłsudskiego, nie zawsze żywi zaufanie do ministrów przez niego wyznaczonych.**

Warszawa, 21 września.

Na popołudniowem posiedzeniu sejmowa komisja budżetowa prowadziła w dalszym ciągu dyskusję ogólną nad prowizorjum budżetowym na 4-ty kwartał b. roku.

Przemawiali posłowie: Wiślicki (koło żyd.), Dąbski (str. chłop.), Ostrowski (Piast), Czertwertyński (ZLN.), Michalski (Ch. N.), Michalak (NPR.), Poniatowski (Wyzwolenie), oraz Rozmaryn (koło żyd.).

Dyskusję ogólną zakończono. Jutro komisja przystąpi do dyskusji szczegółowej.

Uchwały P. P. S.

Sprawozdawca parlamentarny „Il. Republiki" (B) telefonuje:

Kilku-godzinne posiedzenie klubu P. P. S., odbyte w dniu wczorajszym, w obecności delegata angielskiej „Labour Party", p. Daltona, było niezwykle burzliwe.

Przejawiła się na niem silna opozycja wobec obecnego rządu, na czele której stał poseł Diamand, zwalczając przedstawione sejmowi prowizorjum.

Na czele odłamu przychylnego rządowi, stał poseł Moraczewski, twierdząc, że P.P.S. musi głosować za prowizorjum budżetowem przedstawionem przez rząd, w którym zasiada marszałek Piłsudski.

Zwolennicy posła Moraczewskiego odnieśli zwycięstwo.

P. P. S. będzie głosować za prowizorjum, jednak na całodziennem posiedzeniu komisji budżetowej, nikogo z jej reprezentantów nie było.

Stolica filmowa—Hollywood w gruzach

Orkan nad Florydą szaleje w dalszym ciągu. — Ludność znajduje się w ciemnościach i bez wody.—Liczba zabitych sięga 1500 osób.

Londyn, 21 września.

Z Londynu donoszą, że katastrofa orkanu na Florydzie jest największą ze znanych katastrof elementarnych tego rodzaju. Na szerokości 200 klm zostało wszystko cokolwiek wznosiło się ponad ziemią, zrównane z powierzchnią. Wszystkie wille, domy, zabudowania fabryczne, drapacze chmur itd. zostały zwalone w gruzy. Liczbę zabitych trudno nawet w przybliżeniu ustalić. Orkan trwa nadal i rozciąga się obecnie na rzekę Missisipi. Oczekują, że dzisiejszej nocy nastąpi jeszcze większa katastrofa.

Nad całą Florydą zawieszono stan oblężenia. Akcja ratunkowa natrafia na wielkie trudności.

Okazało się, że katastrofa dotknęła nietylko Florydę. Stany Illinois i Nebraska oraz wybrzeże Kalifornji są bardzo zniszczone.

DOCHODZĄ WIADOMOŚCI, ŻE ZNANE MIASTO WYTWÓRNI FILMÓW, HOLLYWOOD,

również padło ofiarą katastrofy i znajduje się całe w gruzach. Katastrofa na wybrzeżu Kalifornji ma być znacznie większą od katastrofy w Miami.

Z powodu katastrofy, która dotknęła Florydę i inne miejscowości, prezydent Coolidge zorganizował zbiórkę narodową na pomoc dla ofiar katastrofy.

Nowy Jork, 21 września

Telefoniczne i telegraficzne połączenia z Florydą coraz trudniej jest otrzymać z powodu trwającego nad Meksykiem orkanu, który również ogarnia i Florydę. Przypuszczają, że orkan obecny wyrządzi jeszcze większe szkody aniżeli poprzedni.

Nowy Jork, 21 września.

Świadkowie orkanu na Florydzie, którzy w pierwszej chwili przybyli tam z akcją ratunkową opowiadają o strasznych scenach, które rozgrywały się na całej Florydzie. Ludność bez wody i w ciemnościach popadła w stan bliski obłędu. Katastrofę i liczbę ofiar powiększyła ta okoliczność, że domy i wille oraz fabryki w Miami budowane były ze słabego materjału. To też pierwszy podmuch wiatru i woda podmywająca fundamenty zwaliły domy te w gruzy. Podczas trwania orkanu nad Florydą panowały wielkie ciemności z powodu olbrzymich czarnych chmur zwisających nad ziemią i ulewnego deszczu. Huragan wyrywał drzewa z korzeniami i unosił je w powietrzu, rzucając niemi i odłamkami muru na wszystkie strony i zabijając mieszkańców.

Lokatorzy pewnego hotelu schronili się w pierwszej chwili orkanu do piwnic gmachu. Jednak dostała się tam woda, która szybko zalała piwnice zatapiając znajdujących się tam ludzi. Nie zdołano uratować ani jednego z lokatorów tego hotelu.

Obliczają, że liczb zabitych wynosi powyżej 1450 osób.

Premjer Bartel wyjechał do Druskiennik,

gdzie omówi z marszałkiem Piłsudskim sprawę redukcji wydatków wojskowych.

Sprawozdawca parlamentarny „Il. Republiki" telefonuje:

W myśl naszej zapowiedzi, premjer Bartel w dniu wczorajszym w towarzystwie szefa gabinetu ministra spraw wojskowych, pułk. Becka, udał się do Druskiennik, do marszałka Piłsudskiego, aby zaproponować mu zredukowanie budżetu wojskowego.

Premjer Bartel powróci na jutrzejsze posiedzenie sejmu.

—:o:—

Obrady Ligi Narodów

zakończone będą w sobotę.

Genewa, 21 września.
Polska Agencja Telegraficzna.

Zgromadzenie Ligi narodów na dzisiejszem przedpołudniowem posiedzeniu wyczerpało wszystkie 8 punktów porządku dziennego, przyczem przyjęło rezolucję w sprawie kontroli prywatnej wytwórczości broni, amunicji i materjału wojennego.

Sprawozdanie komisji rozbrojeniowej domaga się natychmiastowego opracowania odpowiedniej konwencji z zastrzeżeniem pierwszeństwa dla pracy ogólnej konferencji rozbrojeniowej.

Zgromadzenie przyjęło również sprawozdanie o zwalczaniu handlu kobietami i dziećmi.

Następnie posiedzenie zgromadzenia Ligi narodów wyznaczono no czwartek, tak, że według wszelkiego prawdopodobieństwa bieżąca sesja zgromadzenia Ligi narodów zostanie zakończona w sobotę.

ILUSTROWANA **REPUBLIKA** 22 września 1926

POTRZĄSANIE SZABELKĄ.

Język dyplomatyczny tem się różni od wszelkich innych języków, że przy jego pomocy można nic nie powiedzieć, mówiąc wiele, i powiedzieć wiele, nic nie mówiąc. Ale Mussolini nie chce władać zbyt dobrze językiem dyplomatów i w wypadkach, kiedy każdy inny mąż stanu stara się owijać słowa swe w bawełnę, dyktator włoski rąbie prosto z mostu. Tak właśnie rąbnął podczas ostatniego swego balkonowego przemówienia z Palazzo Chigi, kiedy, w pół godziny po dokonaniu zamachu, rzucił w tłum hasło nieubłaganej walki ze wszystkiem, co nie jest we Włoszech faszystowskiem.

Tym razem jednak nie ograniczył się do stosunków wewnętrznych. Bez żadnych ogródek, bez parawaników, dokładnie wytknął Francji, że udziela ona prawa azylu emigrantom włoskim, a z tych właśnie kół emigranckich idą później wszelkie polityczne i terorystyczne zamierzenia przeciwko niemu — Musoliniemu. Dyktator powiedział, że faszystowska Italja potrafi ukrócić te poczynania zagraniczne i nie zawaha się wystąpić nawet przeciwko rządom i krajom, które udzielają wygnańcom gościny.

Nie wiadomo, jakie sankcje ma na myśli Mussolini. Może to być albo wojna militarna, albo też celna.

Jeśli chodzi o walkę gospodarczą, to ta nie może być dla Francji groźna. — Nie importuje ona z Włoch ani wina, ani pomarańczy, ani też niektórych wyrobów mechanicznych; naodwrót, wywozi tam węgiel, rudy żelazne i inne materje, które dla Italji są niezbędne.

Jeśli chodzi o walkę polityczną, to chociaż zamaskowana, odbywa się ona od kilku lat. Włochy walczą o pierwsze stanowisko wśród narodów łacińskich, które dotychczas zajmowała Francja. Od roku 1915 aż do rewolucji faszystowskiej znajdowały się one pod silnem działaniem Anglji, później wyzwoliły się z tej opieki i dzisiaj prowadzą politykę zupełnie samodzielną. Ostatnie posunięcia w kwestjach morza Śródziemnego, jak sojusz z Hiszpanją, wyraźnie są wymierzone przeciwko Francji.

Jeśli zatem Mussolini używa groźnych słów, to nie może myśleć tutaj ani o działaniu politycznem, ani o walce celnej, ale wyraźnie potrząsa on szabelką i grozi nią.

Kto zna nastroje włoskie, ten wie, że Francja nie jest wśród włochów popularna. Po pokonaniu Austrji Włochy właściwie nie mają wrogów, przed którymi musiałyby się bronić. Każda wojna musiałaby być wojną zaczepną, imperjalistyczną. A przecież hasło imperjalizmu wysuwane jest zupełnie sans gene przez teoretyków i praktyków faszystowskich. Przeciw komu odbywa się stałe udoskonalanie armji, zaopatrywania jej w najbardziej nowoczesne narzędzia mordu? W jakim celu wydaje się rocznie setki miljonów lirów, poco buduje się olbrzymie lotnictwo i rozwiła się myśl o wojnie gazowej?

Rzucanie przez Mussoliniego hasła odwetu za akcję włoskich emigrantów może być rozumiane wyłącznie, jako groźba wojny pod francuskim auresem. A tłumy wołają w odpowiedzi: „A Nizza! — Do Nicei". Naturalnie, nie można mówić o szybkiem nastąpieniu tych tragicznych wypadków. Ale mowy Mussoliniego przypominają ogromnie oratorskie popisy Wilhelma II, który na 10 lat przed wybuchem wojny światowej potrafił już popisywać się jej zapowiedzią.

Na pogróżki Mussoliniego rząd francuski nie odpowiedział. Złożył szczere, serdeczne i przydługie kondolencje z powodu zamachu, powinszowania z powodu ocalenia i cała prasa francuska zabrzmiała zgóry nakazanym żalem, że jakiś anarchista rzucił bombę na samochód dyktatora.

Gdyby układ polityczny w Europie był dzisiaj inny, opinja francuska odpowiedziałaby zupełnie inaczej na wyzywające słowa Mussoliniego. Dałaby mu do zrozumienia, że zamachy nie są rezultatem spisków, nieposiadających realnego gruntu, ale że są one właśnie wytworem nienormalnych stosunków, gdzie wszystko, co stoi poza partją faszystowską w polityce, jest siłą usuwane nie tylko od wpływów na bieg spraw państwowych, ale nawet od swobodnego głosu.

I z trybuny parlamentarnej w Paryżu padłoby zapewne nie jedno gorzkie słowo, podyktowane przez temperament, który bardziej ukochał wolność, aniżeli uszanować potrafi niewolę.

Ale dzisiaj Francja znajduje się w ciężkiem położeniu. Z uśmiechem na ustach, ze sztucznym uśmiechem zapewne, musi wyciągnąć przyjacielską dłoń do Niemiec. Musi raz po raz ustępować W.Brytanji w swych szerokich politycznych zamierzeniach, zatroskana o przyszłość własnej waluty i o szerzącą się nędzę w kraju.

Czasy się zmieniają, i ci, którzy jeszcze przed laty siedmiu rządzili Europą, są dzisiaj odepchnięci, a inni, których niedbale odsuwano na bok, dzisiaj wysuwają się na pierwszy plan.

Tempora mutantur!

Czesław Ołtaszewski.

Gen. Malczewski przed sądem

odpowiadać będzie nie jako minister, lecz jako oficer, który czynnie znieważył podwładnych.

W związku z podjętą w prasie dyskusją prawniczą na temat właściwości sądu, przed którym stanąć ma gen. Malczewski, jedno z pism warszawskich zamieściło poniższy artykuł specjalisty w sprawach sądowo-wojskowych adw. Hofmokl-Ostrowskiego, który polemizuje z wywodami innych prawników. Red.

W niedzielnym numerze „Kurjera Warszawskiego" zamieścił kolega p. A. Kroński artykuł p. t. „Dlaczego nie Trybunał Stanu?", zakończony słowami: „Sądzenie gen. M. nie przez Trybunał Stanu, lecz przez zwykły sąd wojskowy może być tylko wynikiem tragicznego nieporozumienia..., wywołującego wrażenie, że podłożem nastrojów jest nienawiść!"

Jak długo krytyka zarządzeń władz posługuje się arsenałem argumentów czerpanych z ulicy można je ignorować. Głos kol. Krońskiego zaliczyć muszę ze względu na jego znajomość ustaw, do głosów poważnych i dlatego „tragicznego nieporozumienia", zawartego w jego wywodach prawnych nie można pozostawić bez odpowiedzi.

Z góry, z naciskiem zaznaczyć muszę, że nie chodzi mi o osobę gen. Malczewskiego, którego **znam od lat trzydziestu jako człowieka czystych rąk,** który za swój błąd odpowie przed sądem! To mi wystarczyć musi!

Ale mnie chodzi o to, że krytyka kol. Kronskiego zarzuca władzom bezprawie, ba, **pogwałcenie istniejących norm prawnych z „nienawiści"!**

Takiej metodzie obrony gen. Malczewskiego, kosztem prestige'u naszej praworządności, kategorycznie przeciwstawić się należy. Jestto szkodnictwo tem groźniejsze, że osłaniając się płaszczem poważnych wywodów prawnych, godzi w podwaliny bezpieczeństwa jednostki i wstrząsa filarami naszego bytu. A zagranica, która rzeczy takie chętnie podchwytuje, wyrabia sobie o nas sąd, szkodliwszy, niż ten, który się opiera na wiadomościach o strzelaninie na placu Teatralnym, kradzieżach w monopolach i t. p.

Ustawa o trybunale stanu z 23-go kwietnia 1923 r. opiera się na art. 56 konstytucji i poza te ramy wyjść nie mogła i nie wyszła.

Art. ten brzmi:

„Rada ministrów ponosi solidarną odpowiedzialność konstytucyjną i parlamentarną za ogólny kierunek działalności rządu.

Pozatem ponoszą ją ministrowie oddzielnie każdy w swoim zakresie, za działalność w urzędzie, a to zarówno za zgodność tej działalności z konstytucją i innemi ustawami państwa, za działanie podległych im organów, jak i za kierunek swej polityki".

Przepis ten dosłownie prawie przeszedł z konstytucji do ustawy o trybunale stanu.

Pozatem cytuje p. Kroński art. 4 z tej ustawy:

„Prawo pociągnięcia ministra do odpowiedzialności przed trybunałem stanu przysługuje wyłącznie sejmowi".

I cóż z tego wynika? Tyle tylko, że są przestępstwa, za które odpowiada minister przed trybunałem stanu.

Jakie to jednak są przestępstwa?

Na to daje odpowiedź i konstytucja i ustawa z 23 kwietnia 1923 r. Cechami istotnemi ich są: podmiotowo, że musi je popełnić minister w czynnej służbie, przedmiotowo, że **muszą wyniknąć z działalności w urzędzie lub w zakresie ogólnej polityki rządu".**

Tragiczne nieporozumienie u p. kol. Krońskiego uplastyczni najlepiej zestawienie tych przepisów z wojskowym kodeksem karnym, względnie tym jego przepisem, za który według wiadomości z dzienników odpowiadać ma gen. Malczewski:

§ 122 obowiązującego u nas pruskiego kod. wojskowo-karnego brzmi:

„Kto podwładnego rozmyślnie trąca lub bije, w inny sposób cieleśnie krzywdzi lub szkodę mu na zdrowiu wyrządza, karany będzie więzieniem lub zamknięciem w twierdzy do lat trzech".

Wytyczną więc dla oceny właściwości: czy sąd wojskowy czy trybunał stanu jest oceną rodzaju przestępstwa. W naszym wypadku zapytać należy, czy minister, bijący żołnierza czy oficera, „działa w zakresie swego urzędu lub w zakresie ogólnego kierunku działalności i polityki rządu?", a odpowiedź musi brzmieć w jednym i drugim wypadku: Nie!!

Minister spraw wojskowych nie ma żadnego prawa karania podwładnych, prócz dyscyplinarnego. Może zarządzić ściganie, postawienie w stan oskarżenia i areszt prewencyjny. **Nie wolno mu jednak w żadnej sytuacji i pod żadnym warunkiem uderzyć, znieważyć lub znęcać się nad podwładnym.**

Policzek, np. wymierzony oficerowi jest występkiem i nigdy nie może go popełnić minister w swoim zakresie działania, ale tylko jako oficer przełożony, czy starszy rangą wobec podwładnego czy niższego rangą. Absurdem byłoby przecie apelowanie do trybunału stanu, gdyby minister zastał u swej przyjaciółki rywala i zastrzelił go.

Czy wtedy istotnie p. kol. Kroński zażądałby kwalifikowanej większości 3/5 głosów, aby móc pociągnąć ministra za zabójstwo do odpowiedzialności? Chyba nie!

A polemiki na temat czy uderzenie oficera leży „w zakresie ogólnego kierunku działalności i polityki rządu", p. kol. Kroński sam chybaby nie podjął.

Zasadą odpowiedzialności konstytucyjnej ministrów jest ich działalność jako ministrów, t. j. członków rządu i z odpowiedzialnością za przestępstwa z ustaw karnych tylko wtedy ma łączność, jeżeli popełniono występek w związku z urzędowaniem.

Czynne znieważenie oficera u nas na szczęście jeszcze z urzędowaniem ministra nie stoi w żadnym związku.

Słyszało się coś o tem w armji rosyjskiej, ale powinniśmy być dumni z naszej organizacji, która uderzenie żołnierza karze trzyletniem więzieniem.

Na koniec jedna uwaga: Sądzę, że gen. Malczewski sam decydować powinien, czy życzy sobie, aby nad tem, czy ma być sądzony, dopiero sejm miał debatować. Swej godności oficera nie wydałby z pewnością chętnie, — gdyby to od niego zależało — na łup politycznych przetargów i wątpię, czy szan. p. kol. Kroński tak wielką, jak pewnie sądzi, oddał przysługę gen. Malczewskiemu swoim artykułem, tembardziej, że ten obronę powierzył koledze naszemu, dr. Pierackiemu, który o tę kompetencje byłby się dawno upomniał, gdyby była dopuszczalną, albo przynajmniej leżała na linji życzeń jego dostojnego klijenta.

—:o:—

Rząd francuski aprobuje politykę Brianda

w sprawie porozumienia z Niemcami.

Paryż, 21 września.

Agencja Wschodnia

Po posiedzeniu rady ministrów wydano oficjalny komunikat, który stwierdza, że rząd po wysłuchaniu sprawozdania Brianda o stanowisku i działalności delegacji francuskiej w Genewie, wyraża mu gratulację z powodu osiągniętych rezultatów. Co się tyczy raportu o rozmowie Stresemana rząd jednomyślnie doszedł do przekonania, iż rozmowy te miały bardzo ważne znaczenie i postanowił je dalej prowadzić. Komunikat oficjalny nie mówi nic o stanowisku rządu wobec wyników, jakie osiągnął Briand podczas rozmowy ze Stresemanem. Należy podkreślić, że minister Marin przeciwnik polityki Poincarego oświadczył dzienikarzom, iż to, co uczyniono w Genewie, należy uważać za rzecz dobrą.

Genewa, 21 września.

Minister Stresemann, który miał pozostać w Genewie do końca tygodnia, na wiadomość o uchwale francuskiej rady ministrów, upoważniającej Brianda do dalszego prowadzenia rokowań, postanowił przybyć do Berlina w nadchodzący czwartek. Na piątek wyznaczono posiedzenie rady ministrów, na którem po złożeniu sprawozdania, Stresemann zażąda upoważnienia do dalszego prowadzenia rokowań na podstawach ustalonych w Thoiry. Wobec przyśpieszenia tej decyzji, spotkanie Brianda ze Stresemanem nastąpi prawdopodobnie w pierwszych dniach października. — W początku przyszłego tygodnia w kołach niemieckich oczekują przybycia do Berlina francuskich znawców finansowych celem omówienia kwestji jednocześnie związanych z mobilizacją obligów kolejowych.

Kto pod kim dołki kopie...

Poseł Wyrzykowski odpowiada na zarzuty ex-premjera Grabskiego.

Kryminalista Illinicz otrzymywał korupcyjne pożyczki rządowe

Od naszego sprawozdawcy parlamentarnego.

Poseł Wyrzykowski wystosował w dniu wczorajszym następujące pismo do marsz. Rataja:

Panie Marszałku!

W związku z ogłoszonym niedawno „listem otwartym" p. Władysława Grabskiego, pozwalam sobie zwrócić łaskawą uwagę pana marszałka na podane niżej okoliczności.

W połowie 1923 r. został założony związek handlowy rolników polskich. Założycielom przyświecała myśl stworzenia wielkiej i niezależnej instyt. dla handlu ziemiopłodami i artykułami rolnemi, opartej na kapitałach chłopskich i wyemancypowania tego handlu z pod wpływu pośredników.

W drugiej jednak połowie tegoż roku kapitał zakładowy związku wskutek inflacji został sprowadzony do zera i instytucję, która, o ile mi wiadomo, nie miała w owym czasie żadnych długów, należało zlikwidować.

Taką też opinję wyrażałem wtedy kilkakrotnie wobec kilku mych znajomych, zainteresowanych finansowo w związku.

Ja zainteresowany finansowo w tej instytucji nigdy nie byłem, nie posiadałem ani jednej akcji, we władzach żadnego udziału nie brałem. Rady mojej jednak nie posłuchano.

W Polsce od chwili wypędzenia okupantów utarł się fatalny zwyczaj, iż najrozmaitsi aferzyści w braku kapitałów własnych zapraszali do zarządu i rad nadzorczych zakładanych przez siebie przedsiębiorstw różnych wpływowych polityków, a to celem wydostawania przy ich pomocy dużych i korzystnych kredytów rządowych. Jeden z takich aferzystów, niejaki Wincenty Illinicz, zdobywszy zaufanie kilku osób **ze sfer politycznych, wspólnie z nimi zakupił większy pakiet akcji związku.**

W ten sposób rządy w związku opanowała t. zw. grupa Illinicza, z nim samym jako dyrektorem głównym na czele.

Co do osoby Illinicza, dzięki wcześnie otrzymanym informacjom poufnym o jego przeszłości, zorjentowałem się prędko, i zaraz, jeszcze bodaj w styczniu 1924 r., zacząłem przestrzegać mych znajomych i przyjaciół politycznych przed Illiniczem, wreszcie rozwinąłem bardzo intensywną akcję na terenie mego stronnictwa i klubu poselskiego przeciwko robocie Illinicza i wciąganiu do niej mych przyjaciół politycznych.

Na kilkakrotnie ponawiane propozycje tegoż Illinicza wejścia do zarządu lub rady nadzorczej związku dawałem kategorycznie odmowne odpowiedzi.

Są zresztą na to świadkowie.

Celem głównym całej akcji z mej strony było uchronienie mego stronnictwa, używającego dotychczas opinji stronnictwa czystych rąk, od niechybnego udziału w skandalu, który prędzej czy później był nieunikniony.

Stanowisko to na ówczesnych posiedzeniach mego klubu głośno i dobitnie akcentowałem, co znajdowało tam bardzo silny oddźwięk. Akcja ta naraziła mnie wtedy na ciężkie przykrości wewnątrz samego stronnictwa, gdyż **Illinicz, dzięki wyjątkowemu sprytowi, umiał sobie zjednać cały szereg osób ze świata politycznego.**

Zaczęło się tedy rozpuszczanie ze sfer związku najpotworniejszych plotek o mojej osobie.

Jako podłoże tych plotek posłużył fakt następujący.

Od 1918 r. zajmowałem dwa pokoje z kuchnią z oddzielnem wejściem z innego znacznie większego lokalu przy ul. Ś.-Krzyskiej nr. 17, w którym mieściła się redakcja „Gazety Ludowej".

W lokalu tym zainstalował się Związek na skutek zezwolenia likwidatorów spółki, która wydawała „Gazetę Ludową".

Zaznaczam, że ja **likwidatorem tej spółki nie byłem. Lokal ten był dla Związku, jak się później okazało, zbyt szczupły i na zrobioną mi ze strony Związku propozycję zamiany zajmowanych przezemnie dwuch pokojów z kuchnią na inne takie same mieszkanie zgodziłem się,** było mi to nawet na rękę, gdyż mieszkanie pod jednym dachem z instytucją, którą się energicznie zwalczało, nie było zbyt przyjemne.

Niezwykle charakterystyczne jest, że początkowo z ramienia Związku, a właściwie Illinicza, sprezentowano mi czteropokojowe mieszkanie przy zbiegu ulic Pięknej i Koszykowej, chcąc widocznie drogą tego rodzaju świadczenia zmusić mię do milczenia. Mieszkania tego naturalnie nie przyjąłem i dopiero, gdy mi sprezentowano dwa pokoje z kuchnią o takiej samej ilości okien, jak to, które zajmowałem przy ul. Ś.-Krzyskiej nr. 17, zgodziłem się na przeprowadzkę.

Jest to mieszkanie, w którem obecnie mieszkam przy ul. Wareckiej nr. 11.

Plotki, rozszerzane ze sfer związku, na tle tej zamiany tak dalece godziły w moje dobre imię, iż zmuszony byłem sam zażądać zwołania są partyjnego.

Sąd ten po siedmiotygodniowych rozprawach jednomyślnie oczyścił mię z nieuchwytnie krążących ciężkich zarzutów i w ten sposób położył kres plotkom, przyczem sami nieuchwytni autorzy tych plotek, między innymi Illinicz, przed sądem kategorycznie im zaprzeczyli.

Sądowi przewodniczył senator Zygmunt Nowicki, b. prezes Sądu Okręgowego w Kielcach i b. Dyrektor Departamentu w Ministerstwie Sprawiedliwości. Członkami byli pp. senatorka A. Karnicka, b. sędzia Sądu Apelacyjnego w Warszawie obecnie dyrektor departamentu w ministerstwie spraw wewnętrznych Karol Kirst, mecenas Stefan Perzyński i A. Iżycki.

Nie ulega wątpliwości, że i moja skromna osoba przyczyniła się w pewnym stopniu do szybszego zdemaskowania i zlikwidowania praktyk Illinicza. Niema w tem nic dziwnego, że człowiek ten, zdolny do wszystkiego, przyprawiwszy związek o szalony deficyt i chcąc w jakikolwiekbądź sposób choć pozornie ten deficyt zmniejszyć, **poobciążał w księgach handlowych związku bezzasadnie, jak słyszałem, cały szereg osób, między innemi i mnie.**

Być może, że w stosunku do mnie kierowała nim jeszcze zwykła złośliwość, chęć zrobienia przykrości człowiekowi, który bodaj że najpierwszy zaczął demaskować jego działalność. Faktem natomiast niezbitym jest, że **nigdy żadnych kwot gotówkowych, ani czeków, jak ze Związku samego tak i z żadnego banku na rachunek Związku nie podnosiłem ani nie otrzymywałem.**

Nie czyniła tego również żadna trzecia osoba z mego polecenia.

Merytorycznie więc rzecz biorąc, jest to zwykły spór cywilno - prawny między mną a syndykami masy upadłości, rozstrzygnięcie którego leży w rękach sądu — spór, mający tylko tę chyba łączność ze sprawą monopolu zapałczanego, że jak umowę o dzierżawę tego monopolu zawarł i podpisał p. Władysław Grabski, tak i wielkich kredytów rządowych, dawanych Związkowi w osobie Illinicza, **udzielił również p. Władysław Grabski.**

Nie ja więc, który od samego początku zjawienia się Illinicza na horyzoncie polityczno - gospodarczym zdecydowanie działalność jego zwalczałem — „stałem, jak mówi p. Grabski, w bliskich i niejasnych stosunkach materjalnych z osobistością niegodną" — a sam **„były Minister Polski", jak tytułuje siebie p. Grabski, pozostawał z tą „osobistością niegodna w bliskich i niejasnych stosunkach materjalnych".**

Jako dokument dowodowy tego co mówię służyć może fakt, że na rachunku t. zw. kredytów zleconych w Banku Gospodarstwa Krajowego figuruje suma złotych 200.000, wypożyczona Związkowi, na czele którego stał Illinicz.

Dla informacji pana marszałka muszę dodać, że sprawa istnienia w B. G. K. kredytów zleconych wyszła na światło dzienne dopiero w roku bieżącym przy rozpatrywaniu preliminarza budżetowego ministerstwa skarbu, na skutek mej dość ostrej interpelacji.

Wyszło wtedy na jaw, iż kredyty zlecone, których wysokość w jednym tylko B. G. K. dosięgła prawie 6.000.000 złotych, **zostały tam wprowadzone na skutek poufnego zarządzenia p. Władysława Grabskiego.**

Nie były to kredyty, udzielane petentom przez zarząd banku na podstawach kupieckich, a pożyczki polityczne, udzielane na skutek bezpośredniego zlecenia p. Grabskiego tylko pewnym instytucjom dla zjednania sobie pewnych polityków. Nazywając zaś rzecz po imieniu, **miały te kredyty charakter poufnie korupcyjny.** Kredytów takich udzielano rozumie się za pośrednictwem najbardziej zaufanych osób, gdyż charakter samej pożyczki tego wymagał.

Taki oto kredyt w wysokości 200 tysięcy zł. został udzielony z polecenia p. Władysława Grabskiego i związkowi handlowemu rolników polskich w osobie jego naczelnego dyrektora Illinicza. Czyż ten jeden fakt nie udawadnia naocznie, że właśnie **nie kogo innego jak tylko b. ministra Władysława Grabskiego łączyły „bliskie i niejasne stosunki materjalne z osobistością niegodną", bo przecież pierwszemu lepszemu, z ulicy, dla jego pięknych oczu nie udziela się 200.000 zł. pożyczki** i to pożyczki, mającej charakter korupcyjny, bo tak w języku dla wszystkich zrozumiałych należy nazwać wszelkiego rodzaju pożyczki, dawane z kas rządowych osobistościom politycznym.

Jako drugi dokument dowodowy na to, że nie kogo innego, a właśnie „b. Ministra Polski" Władysława Grabskiego łączyły „bliskie i niejasne stosunki materjalne z osobistością niegodna" niech posłuży sprawozdanie Nadzwyczajne Komisji Sejmowej do zbadania czynności Głównego Urzędu Żywnościowego (druk sejmowy nr. 1974). W skład tej Komisji nie wchodził ani poseł Michalski, ani poseł Byrka, ani poseł Rosmarin, ani poseł Wyrzykowski, pomimo to stwierdziła ona, że ogólna suma zadłużenia Związku Handlowego Rolników Polskich, na czele którego stał Illinicz, w bankach i instytucjach rządowych wynosi zł. 1.526.633 gr. 94, i że małe jest prawdopodobieństwo otrzymania kiedykolwiek tej sumy z powrotem.

Jasnem jest chyba dla każdego, że banki i instytucje rządowe nikomu nie ośmieliłyby się udzielić takich kolosalnych kredytów bez wiedzy szefa rządu i ministra skarbu, które to stanowiska piastował wówczas w jednej osobie p. Władysław Grabski.

Wkońcu też nadzwyczajna komisja sejmowa, w skład której nie wchodzili ani poseł Byrka, ani poseł Michalski, ani poseł Rosmarin, ani poseł Wyrzykowski, uchwaliła przyjęty później przez plenum Izby wniosek następującej treści:

„Sejm wzywa Rząd, aby sprawy Głównego Urzedu Żywnościowego przekazał prokuratorowi".

A więc w myśl tego wniosku prokurator byłby się niewątpliwie zajął przedewszystkiem osobą p. Władysława Grabskiego, gdyby nie postanowienia ustawy, która przekazuje karanie tego rodzaju przestępców na fotelach ministerjalnych specjalnemu trybunałowi.

Trzecim dowodem bliskich i niejasnych stosunków p. Władysława Grabskiego z odsiadującym obecnie karę 6-ciu lat ciężkiego więzienia Illiniczem jest ta okoliczność, że p. **Grabski już w dniu 11 września r. b. mówi o pretensji, którą do mnie zgłoszono w liście nadanym na pocztę zaledwie dnia 8-go tego miesiąca, czyli na trzy dni przedtem.**

Widocznie więc o zamiarze zgłoszenia tej pretensji musiał p. Grabski wiedzieć znacznie wcześniej, jakkolwiek nie udało mi się dotychczas dowodnie stwierdzić, iż zgłoszenie to specjalnie sobie zamówił jako instrument do walki ze mną.

(—) Henryk A. Wyrzykowski.

Warszawa, d. 18 września 1926 r.

Szanghaj-Paryżem Wschodu.

Kosoocy obywatele nie mogą bynajmniej narzekać na brak atrakcji.

Wypadki, jakie rozgrywają się od kilku tygodni na Dalekim Wschodzie na tle bojkotu wpływów angielskich, dobiegają końca. **Zwycięska armja rewolucyjna z Kantonu** po inwazji — niezmiernie doniosłej dla transportu towarów, olbrzymiej rzeki Yanke Tse i sparaliżowaniu tem samem handlu brytyjskiego w Chinach, znajduje się w przededniu marszu na najdonioślejszy punkt handlowy Dalekiego Wschodu, europejski Szanghaj, który staje się kluczem pozycji i zadecyduje o zakończeniu kampanji rewolucyjnej, podsycanej umiejętnie przez bolszewików przeciw Wielkiej Brytanji.

Szanghaj, jak wspomnieliśmy wyżej, jest miastem europejskiem. Po wojnie światowej rozwinął się ogromnie i stał się ośrodkiem nietylko najżywszego ruchu handlowego, ale **również najpiękniejszem miejscem rozrywkowem na Dalekim Wschodzie.**

Miasto to, jak twierdzą koresponden ci pism angielskich, jest kombinacją **Londynu, Paryża i Nowego Jorku.** Charakter ma nawskroś europejski. Wspaniałe wystawy sklepowe, pierwszorzędne urządzenia telefoniczne, stacje radjowe i... kabarety, przypominają europejczykowi wielkie stolice zachodnie.

Europejski Szanghaj jest republiką w miniaturze. Władzę sprawują w nim placówki konsularne. Ludność jest wielce mieszana. Z 40.000 mieszkańców w dzielnicy europejskiej, 20.000 jest Europejczyków, a reszta japończycy. Mieszka tam 7000 anglików, blisko 4000 amerykanów po 1000 francuzów i niemców, 2000 innych narodowości i przeszło 5000 rosjan, z których większość przybyła z Syberji po przewrocie bolszewickim.

Lokale rozrywkowe, w pierwszym rzędzie kabarety, dancingi prowadzone są niemal wyłącznie przez rosjanki.

Różnojęzyczna ludność Szanghaju trzymaną jest w ryzach przez również mieszaną pod względem narodowym policję. Mianowicie straż nad bezpieczeństwem publicznem sprawuje 2500 „konstablów" brytyjskich, włoskich i chińskich.

Szanghaj ma również swoją stałą armję, w sile 1500 ludzi, wyekwipowaną w strzelby, pistolety i uzbrojone auta. Chociaż armja ta jest mała, jednak jest wielce sprawną, jak o tem wiedzą powstańcy chińscy.

Byli lotnicy angielscy z czasów wielkiej wony założyli w mieście specjalny klub, w skład którego wchodzą piloci, obserwatorzy, mechanicy i inżynierowie z czasu wojny. Zadaniem lotników jest pozostawanie w kontakcie z rozwojem awiacji na Dalekim Wschodzie.

Szanghaj ponad wszystko jest miastem wesołem. Jeden z jego nowoczesnych dancingów jest większy i piękniejszy, aniżeli podobne zakłady w Londynie lub New Yorku.

Szampan leje się strugami, albowiem nie jest droższy od piwa, importowanego z Anglji, a najlepsze cygara w świecie kosztują tu mniej niż w Londynie. Szanghaj jest jednem słowem, poza swem doniosłem znaczeniem jako placówka handlowa — Paryżem Wschodu.



TEATR MIEJSKI.

Dziś, w środę, ostatnie powtórzenie uciesznej jarwnej krotochwili kinematograficznej M. Lengyel'a „Bitwa pod Waterloo", w której p. M. Znicz stwarza znakomitą, do łez rozśmieszającą figurę mimowolnego cesarza Napoleona.

Jutro, z powodu próby generalnej piątkowej premjery, przedstawienie zawieszone.

W piątek uroczysta inauguracja sezonu zimowego 1926/27. Dana będzie premjera rozgłośnego, potężnego dramatu z r. 1905 Stefana Żeromskiego „Róża".

Co usłyszymy przez radjo
dziś, w środę dn. 22 września.

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ.

WARSZAWA (480).

15.00—15.15. Komunikat gospodarczy.

17.00—17.25. Odczyt „Ze wspomnień karykaturzysty" wygł. p. Jerzy Szwejcer.

17.30—18.30. Koncert popołudniowy.

18.30—18.55. Program dla dzieci.

19.00—19.25. „Historja Ojczysta" odcz. p. H. Mościcki.

19.25—19.40. Komunikat rolniczy.

20.30—22.00. Koncert wiecz. Muzyka operowa.

22.00. Sygnał czasu. Komunikaty.

PROGRAM KONCERTÓW ZAGRANICZNYCH

BUDAPESZT (560).

20.00. Muzyka Cygańska. Pieśni węgierskie.

FRANKFURT (470).

20.15. Transm. operetki Kalmana „Madame Pompadur".

MEDJOLAN (320).

21.12—23.00. Koncert muzyki lekkiej.

MONACHJUM (485).

22.45—24.00. Koncert kapeli Delwar.

PRAGA (594).

21.35. Wieczór muzyki popularnej.

Śluby religijne
winny być rejestrowane w urzędzie stanu cywilnego.

Wobec tego, że niezarejestrowanie się w urzędzie stanu cywilnego pociąga za sobą cały szereg komplikacji prawno-państwowych, urząd stanu cywilnego pociągać będzie do odpowiedzialności sądowo-karnej wszystkich tych, którzy we właściwym czasie nie będą meldować dzieci lub ślubu religijnego nie uzupełnią aktem państwowym w urzędzie stanu cywilnego.

Zaniedbania rejestracyjne doprowadzają np. do tego, że niepotwierdzenie ślubu religijnego przez urząd stanu cywilnego może być przyczyną zapisania po śmierci jednego z małżonków dzieci, jako nieślubnych. W szczególności w sprawach spadkowych może to wywołać tragiczne zawikłanie.

Skład fałszywych 20-złotówek
został wykryty na Bałutach.

Po dłuższej przerwie zaczęły się znów ostatnio pojawiać na targach łódzkich oraz w wielu miejscowościach pod Łodzią

fałszywe banknoty 5 o i 20 o złotowe.

Energiczne śledztwo ustaliło, iż centralą fałszerzy była Łódź, skąd banknoty wędrowały po okolicznych miasteczkach, zwłaszcza w dni targowe.

Przypadkowo zupełnie ujawnione zostały nici tej afery fałszerskiej.

Onegdaj przybył do Piotrkowa jakiś mężczyzna, który za kupione 20 tuzinów pudełek pasty do obuwia zapłacił kilku banknotami 5-io złotowemi.

Wygląd ich wzbudził w kupcu pewne podejrzenie i zameldował on niezwłocznie o tym policji, która

zdołała aresztować fałszerza.

Aresztowany Józef Kucharczyk oświadczył, iż przybywa ze wsi Tatarów pod Łodzią, a dokonana w mieszkaniu jego braci natychmiast rewizja doprowadziła do wykrycia

100 fałszywych banknotów.

Aresztowani wskazali głównego dostawcę mieszkańca Łodzi Antoniego Kłysa, który na Bałutach zamieszkiwał wraz z kilku „pomocnikami".

Na skutek tych zeznań aresztowany został Antoni Kłys w chwili, gdy chciał puścić w obieg fałszywy banknot 20-sto złotowy.

Bracia Kucharczyk i Kłys osadzeni zostali w więzieniu. (e)

Nowa spółka bandycka.
Spadkobiercy Panicza teroryzują powiat jarosławski.

Nasz korespondent jarosławski donosi:

Zlikwidowanie bandy Panicza, Muchy, Mitkowskiego i Maczugi przyniosło upragniony spokój ludności, zamieszkującej powiaty środkowej Małopolski. Lecz nie na długo.

Bo oto na widownię wystąpili

bracia „zlikwidowanych" bandytów:

Stanisław Maczuga vel Malawski i Stanisław Mucha.

Uderza młodociany ich wiek. Pierwszy liczy lat 16, drugi 17. Założyli oni pod kierownictwem 23-letniego Michała Stachowicza, uczestnika bandy Mitkowskiego nową bandę pod firmą

Maczuga, Mucha et Comp. nr. II.

Nowa ta banda zdołała już steroryzować ludność powiatu jarosławskiego szeregiem zuchwałych napadów rabunkowych. I tak w nocy z 3 na 4 bm. banda włamała się z bronią w ręku do mieszkania Wasyla Grody w Ceplicach ad Sieniawa.

Obudzona łoskotem Grodowa, zauważywszy bandytów w sieni i podwórzu, poczęła wołać na męża, śpiącego w stodole.

Stropieni bandyci oddali w kierunku wołającej 3 strzały, które na szczęście chybiły, poczem, korzystając z ciemności nocy, zbiegli.

Tejże nocy, około godz. 2-giej włamali się do mieszkania niejakiego Majera Hersza, zabierając zegarek, garderobę i gotówkę na łączną kwotę 757 zł.

W parę godzin potem złożyli jeszcze „wizytę" u Mozesa Parzera z Dybkowa ad Sieniawa i Izaka Metzgera, w tymże domu, zabierając przedmioty na około 150 zł. W nocy z 9 na 10 b.m.

włamali się do kółka rolniczego

w Gorzycach, zabierając towar na 100 zł. Następnie przerzucili się do Sieniawszczyzny, popełniając

cały szereg kradzieży z włamaniem.

Wreszcie 12 bm. posterunek P. P. w Sieniawie zdołał ująć trzech bandytów. Zawiadomiona komenda P.P. w Jarosławiu, wysłała na miejsce wywiadowcę Sądeja.

Przy rewizji osobistej, znaleziono u Stachowicza rewolwer 6-cio strzałowy, nabity i naboje, u Maczugi i Muchy sztaby żelazne i inne pomocnicze przedmioty, niezbędne do kunsztu bandycko-złodziejskiego.

W toku przesłuchiwania skonfrontowano ich z poszkodowanymi, którzy stwierdzili tożsamość bandytów, dodając ponadto, że był jeszcze czwarty, za którym obecnie P.P. czyni energiczne poszukiwania.

Ujętych bandytów oddano 14 b.m. sądowi jarosławskiemu.

„Reduta".

— : : —

„Dziesięcioro przykazań o miłości" (Sandy).

Nowa wspaniała gwiazda zajaśniała świetnym blaskiem na horyzoncie filmowym!

Jest nią — Madge Bellamy, zwana w Ameryce „miss Charleston"....

Debiut tej uroczej aktorki na ekranie powiódł się znakomicie. Młoda artystka zaskarbiła sobie sympatię widza szczęśliwą radością, przemiłym temperamentem, wreszcie talentem.

W plejadzie aktorek filmowych, odtwarzających kobiety — wampiry, kobiety — kobietki, kobiety — dzieci, brak było typu, który swój aparat myślowy nastawia na wszystko, tylko nie na to, co człowiek poważny przywykł nazywać życiem.

Madge Bellamy pokusiła się o jawę kobiecości, która życia nie spostrzega, nie dotyka.

Madge Bellamy chwyciła na gorącym uczynku samą kobiecość. Życie skryło się za parawan, przystroiło się w płaszcz dekoracji, sztuka zepchnęła go na szary koniec.

„Wszystko dobre, co się dobrze kończy" — powiada przysłowie. Ale nietylko dlatego „Sandy" zaliczamy do najlepszych obrazów sezonu jesiennego. Są jeszcze inne przyczyny.

Nader pomysłowy scenarjusz oraz świetna inscenizacja sławiają film ten w szeregu najudańszych tworów ekranowych, mających za zadanie oświetlenie współżycia małżeńskiego.

Doskonałe zdjęcia dopełniają wartości tego wykwintnego filmu.

Rejestracja rocznika 1908
Dziś zgłoszą się: Ho, He.

W dniu dzisiejszym, t.j. 22 b.m. pomiędzy godziną 8 rano a 3-tą popoł., w lokalu rejestracyjnym przy ul. Traugutta 10 odbywać się będzie rejestracja mężczyzn, urodzonych w 1908 roku.

W dniu tym, do rejestracji powinni się zgłosić ci, których nazwiska rozpoczynają się literą: G, do końca, Ha, do He włącznie.

Za przykładem Łodzi
Tomaszów też będzie miał kanalizację.

Magistrat m. Tomaszowa otrzymał szereg ofert od krajowych i zagranicznych konsorcjów finansowych, które proponują całkowite zrealizowanie, projektów kanalizacyjnych magistratu.

Z firm zagranicznych wymienić należy spółkę akcyjną Halzman we Frankfurcie która przedstawiła warunki znacznie korzystniejsze od propozycji tow. „Ullen et Co".

Sprawą zbadania tych ofert kanalizacyjnych zajęła się specjalnie przez magistrat tomaszowski wyłoniona komisja fachowców.

KURSY PRZY ZWIĄZKU HANDLOWCÓW.

Sekretarjat kursów przy związku zawodowym pracowników handlowych i biurowych m. Łodzi, Al. Kościuszki 21, przyjmuje nadal zapisy na grupy języków polskiego, niemieckiego, francuskiego i angielskiego oraz buchalterji i stenografji.

Wiadomości bieżące.

WRZESIEŃ
22
SRODA

Dziś Tomasza
Jutro: Tekli

Wschod słońca 5.06
Zachód o g 5.51
Wsch księżyca 12,36
Zachód o g 9.24
Długość dnia 12.48
Ubyło dnia 3.56

Rehabilitacja dyr. Samborskiego.

Sędzia śledczy w Bydgoszczy umorzył sprawę przeciwko niemu.

Onegdaj zarząd kasy chorych m. Łodzi otrzymał następujące pismo sądu okręgowego w Bydgoszczy:

„Na wniosek prokuratury z dnia 18 września 1926 r. uchyla się nakaz aresztowania Erazma Samborskiego w sprawie karnej przeciwko Kazimierzowi Sawickiemu i towarzyszom o zbrodnię z art. 239. O.R.D. U. P.A.D.P. I 5 J. 237/26, albowiem prokuratura nie znajduje podstaw do posądzenia tegoż obwinionego o popełnienie zbrodni.

Sędzia śledczy
(—) Radzikowski.

Bydgoszcz, 18 września 1926.

Równocześnie kasa chorych otrzymała odpis pisma zwalniającego kaucję złożoną przez p. Stanisława Samborskiego za brata, Erazma.

Wobec powyższego zarząd kasy chorych postanowił poruszyć tę sprawę na dzisiejszem posiedzeniu, i po przyjęciu do wiadomości, iż dyr. Samborski przez omyłkę został wmieszany do afery z którą nic wspólnego nie miał, przywrócić go na stanowisko dyrektora kasy chorych m. Łodzi. —cd—

600 tys. złotych

na roboty publiczne w wojew. łódzkiem.

W dniu wczorajszym Urząd Wojewódzki otrzymał kredyty na roboty publiczne w miesiącu wrześniu.

Z kredytów tych suma, przeznaczona dla Łodzi, wynosi 375.000 zł., mianowicie 100.000 zł. na roboty ziemne, 15 tys. zł., na budowę drogi Zgierz — Stryków, oraz 260.000 zł. na roboty kanalizacyjne.

Pozatem otrzymały kredyty na roboty publiczne następujące miasta: Brzeziny 5.000 zł., Kalisz 25 tys. zł., Koło 5 tys. zł., Ozorków 10.000 zł., Pabjanice 50 tys. zł., Kalisz 25 tys. zł., Tomaszów Mazowiecki 30 tys. zł., Zduńska Wola 20 tys. zł., Zgierz 50 tys. zł.

Ogółem zatem suma kredytów, przeznaczonych na roboty publiczne dla miast Województwa Łódzkiego, wynosi 600 tys. złotych.

Magistrat buduje

domy mieszkalne dla nauczycieli i urzędników.

Wydział budownictwa rozpoczął oddawna budowę 4-ch domów mieszkalnych — szkolnych, mianowicie przy szkole na ul. Drewnowskiej, przy szkole na ul. Nowo-Marysińskiej, przy szkole na ul. Podmiejskiej i przy szkole na Nowem Rokiciu.

Domy te dadzą 43 mieszkania, mianowicie: 8 — po 3 pokoje z kuchnią, 11 — po 2 pokoje z kuchnią, 24 — po 1 pokoju z kuchnią i 15 pokoi pojedyńczych, czyli razem 127 izb mieszkalnych.

Oprócz tego w tygodniu bieżącym rozpocznie się budowę 4-ch domów mieszkalnych miejskich, w których mieścić się będzie 48 mieszkań, w czem 24— po 2 pokoje z kuchnią, 24 — po 1 pokoju z kuchnią, nadto 16 pokoi pojedyńczych i 4 kuchnie oddzielne, czyli razem 140 izb mieszkalnych.

Ogółem zatem objekty mieszkalne, budowane obecnie przez wydział budownictwa, dają 267 izb mieszkalnych. Wszystkie budowle wspomniane będą pod dachem w stanie surowym jeszcze w bieżącym sezonie budowlanym.

W obliczu strejku włókniarzy.

Przemysł nie wierzy w trwałość dzisiejszej konjunktury.

„Spłacamy tylko długi, któreśmy zaciągnęli w czasie kryzysu“.

(Specjalne wywiady „Republiki“ z przedstawicielami przemysłowców i robotników).

W poniedziałek, jak o tem donosiliśmy już we wczorajszej „Republice“, upłynął termin udzielenia przez przemysłowców odpowiedzi na zgłoszone przez robotników żądanie podwyższenia płac o 15 procent.

Mimo iż do chwili obecnej przemysł nie zajął jeszcze oficjalnego w tej sprawie stanowiska, cały szereg okoliczności pozwala przypuszczać, że odpowiedź na żądania robotników będzie miała charakter negatywny.

Sprawa jest zatem otwarta i o ile rząd, który zapowiedział ujęcie sprawy zatargu w swoje ręce, nie znajdzie w ostatniej chwili zbawczego modus vivendi, znaleźć się możemy

w obliczu strajku.

Wobec tego jednak, że konjunktura w przemyśle polepsza się z dnia na dzień, że zwłaszcza eksport towarów włókienniczych rozwija się w całej pełni

strajk byłby w tej chwili katastrofą.

Ażeby bliżej zapoznać się, z nastrojami przemysłu zwróciliśmy się do p. inż. Rumpla który w ten sposób oświetlił nam sytuację, wywołaną żądaniami podwyżkowemi.

Inż. Rumpel.

— W pewnych sferach utarło się przekonanie, że sytuacja w przemyśle uległa zasadniczej poprawie na lepsze, zasadniczo tak jest istotnie. Ale nie wolno przecież zapominać o tem, że istnieje również i

odwrotna strona medalu.

— Dziecko nawet wie o tem, że w ciągu ostatnich dwu lat przemysł przeżywał szalony kryzys, że ze wszechstron otrzymywał dotkliwe cięgi. Pracowaliśmy potrosze ale ze stratami. Chcąc choć w części utrzymać fabryki w ruchu przemysł zniewolony został do zaciągania zobowiązań, których nie był w stanie później spłacać.

Dziś sytuacja poprawiła się, powtarzam, zasadniczo tylko. Dzięki bowiem pomyślniejszej konjunkturze

musimy spłacać długi,

nie pracujemy więc narazie dla zysku, ale dla wierzycieli. Jasne więc, że sytuacja finansowa przemysłu i dziś nie jest godna zazdrości, tembardziej więc nie może być mowy o tem jakoby przemysł był w stanie pójść na jakiekolwiek podwyżki płac.

— Ażeby dojść choć w części do równowagi sytuacja obecna potrwać musi dłużej...

— A czy pan dyrektor przewiduje dłuższy okres trwania obecnej konjunktury?

— Nie chcę się bawić w proroctwa. Bywało przecież różnie, i dobrze i źle, najczęściej jednak źle...

— Czy przemysł istotnie nie mógłby „strawić“ żądanej podwyżki?

— Przypomina pan sobie zapewnie storję ostatnich kilku lat. Bywały przecież momenty, kiedy

przemysł leżał na łopatkach

a podwyżki musiał udzielić. Działo się to wskutek okoliczności zewnętrznych, a przedewszystkiem dla tego, że rząd naciskał. Jak będzie teraz nie wiem i trudno mi przewidywać.

— Jedno jednak muszę zaakcentować. Powoływanie się robotników na wzrost drożyzny jest nieistotne. Uważam bowiem, że od chwili zawarcia umowy arbitrażowej (1924 r.) drożyzna straciła na swem natężeniu, poziom jej w stosunku do tego okresu czasu spadł znacznie.

— Czy nie uważa pan dyrektor, że strajk w obecnej chwili byłby dla przemysłu klęską?

— Mojem zdaniem strajk jest zawsze klęską i to dla obydwu stron. Przyznać jednak muszę, że i pod tym względem sytuacja się nieco zmieniła. Dawniej, zasadniczo sprawę traktując strajk był dla przemysłu wytchnieniem, pewnego rodzaju ulgą. Dziś jednak byłby klęską

zarówno dla nas jak i dla robotników.

Na tem rozmowę z inż. Rumplem zakończyliśmy.

Dyr. Pawłowski.

Z kolei zwróciliśmy się do dyrektora krajowego związku przemysłu włókienniczego mec. Pawłowskiego, który sytuację obecną określił nam w ten sposób.

— Z chwilą gdybyśmy podwyższyli płace, konjunktura obecna, o której tak głośno, skończyłaby się automatycznie. Trzeba przecież zrozumieć, że fabryki wprawdzie idą, ale

zysku jeszcze niema.

Z biegiem czasu i pod tym względem sytuacja uległaby poprawie.

Tymczasem cóż? Skoro zgodzimy się na podwyżkę, utracimy zdolność konkurencyjną i

skończy się eksport.

— Czy nie sądzi p. dyr. że w krótkim czasie konjunktura tak się utrwali, że będziecie panowie mogli pójść na rękę robotnikom?

— W tej materji nic stanowczego powiedzieć nie mogę. **Dotychczas wszystkie konjunktury zawodziły.** W.

Opinja robotników.

Wobec nieudzielenia przez przemysłowców odpowiedzi na żądania podwyżkowe włókniarzy, zwróciliśmy się do poszczególnych związków, celem wysondowania ich opinji.

P. Walczak, sekretarz O.K.Z.Z. zaznaczył, iż motywy wysunięte przez przemysłowców, dla których nie udzielili dotąd odpowiedzi, są zupełnie niezrozumiałe i świadczą o

ignorowaniu związków zawodowych.

Wobec powyższego okr. kom. zw. zaw. postanowiła czekać na odpowiedź do środy, poczem zostanie zwołane posiedzenie zarządu głównego, na którem uchwalone będą dalsze kroki.

Najprawdopodobniej po porozumieniu się z innymi związkami,

zostanie wysłana delegacja do Warszawy.

Po południu zaś, odbędzie się zebranie delagatów fabrycznych, którzy wyrażą swą opinję w tej sprawie.

P. Kaźmierczak, kierownik polskich zw. zaw. „Praca“, zapytany przez nas odpowiedział, że nieudzielenie przez przemysłowców odpowiedzi, należy uważać za

nietakt w najwyższym stopniu,

to też związki polskie czekając na odpowiedź, postanowiły w czwartek wysłać do Warszawy delegację złożoną z pp. Kaźmierczaka, Otwinowskiego i Owsianki, która interwenjować będzie w tej sprawie w ministerstwie pracy i

u p. premjera Bartla.

Przedtem jednak nastąpi porozumienie z innymi związkami, które być może również zechcą wysłać swych delegatów.

Niezależnie od tego, zarząd związku wysłał wczoraj pismo do okręgowego inspektora pracy, czyniąc zadość formalności i zawiadamiając go, że przemysłowcy żadnej odpowiedzi nie nadesłali. —cd—

Strzelanina na ulicach Pabjanic.

Za sprawcami zarządzono energiczny pościg.

Ubiegłej niedzieli, o godzinie 9.30 wieczorem, ulice Pabjanic stały się widownią krwawej strzelaniny, która powstała na tle osobistych porachunków między Józefem Streichem i Stanisławem Romaldowskim z jednej strony, a Józefem Rodem, Władysławem Wilczkiem i Stefanem Jakubczykiem z drugiej strony.

Streich i Romaldowski czatowali na swych rywali na rogu jednej z ulic w śródmieściu.

Gdy o godzinie pół do dziesiątej na ulicy ukazali się Rode, Wilczek i Jakubczyk, napastnicy wyciągnęli rewolwery

i dali do nich 12 strzałów.

Na ulicy powstał popłoch. Ludzie uciekali do bram.

Józef Rode (Japońska 28), ugodzony kulą w rękę

padł nieprzytomny na ziemię.

Napastnicy rzucili się do ucieczki.

W pewnej chwili wpadli do bramy i powtórnie naładowali rewolwery, oczekując **z bronią w ręku pościgu.**

Odważniejsi wśród przechodniów zaopiekowali się rannym Rodem i odwieźli go dorożką do domu.

Wilczek i Jakubczyk natomiast puścili się w pogoń za napastnikami.

W chwili, gdy zbliżali się do bramy, w której skryli się napastnicy, padło

znowu 12 strzałów,

tym razem nie raniąc nikogo.

Zaalarmowana strzelaniną policja przybyła natychmiast na miejsce wypadku i rozbroiła Romaldowskiego.

Drugi napastnik zdołał jeszcze w porę uciec, wysłano więc za nim listy gończe.

Według krążących po mieście pogłosek, krwawe porachunki powstały

na tle zatargu o kobietę.

Policja prowadzi w tej sprawie energiczne dochodzenie. —s—

Nareszcie się pogodzili...

Dla dobra wspólnej sprawy

towarzystwo „Lokator“ współdziałać będzie z inspekcją mieszkaniową.

Inspektor sanitarny magistratu dr. Artur Starzyński odbył dłuższą konferencje z przedstawicielami zarządu towarzystwa „Lokator“ w sprawie ich dalszej współpracy w tak poważnej instytucji obywatelskiej, jaką jest inspekcja mieszkaniowa.

Na skutek wystąpienia przedstawicieli lokatorów i właścicieli nieruchomości

zaostrzyły się zatargi na tle eksmisji i opłat komornianych

tak, iż wobec nagromadzenia się tych spraw sądy nie mogą sobie wprost z niemi dać rady.

Niezbędne jest więc współdziałanie obywatelskie tych dwuch grup dla

kompromisowego załatwiania sporów

na tle mieszkaniowym, dotyczących najszerszych rzesz ludności. W wyniku tej konferencji

osiągnięte zostało porozumienie,

w myśl którego zgodzono się na odbycie narady z prezydjum inspekcji mieszkaniowej dla wspólnego ustalenia programu prac oraz przedyskutowania regulaminu.

W ten sposób zapoczątkowana znów zostanie po dłuższej przerwie obywatelska współpraca przedstawicieli obu zainteresowanych stron.

Wojdysławski i Lewenson przed sądem

Rewelacyjne oświadczenie adw. Ettingera o tajemniczej skrytce.

Z powodu nieobecności świadka Spinmana, sprawa została odroczona.

Na wniosek prokuratora podsądni zostali aresztowani.

W dniu wczorajszym na wokandzie sądu okręgowego znalazła się sensacyjna sprawa Salomona Wojdysławskiego i Grzegorza Lewensona, oskarżonych o podpalenie składu przędzy, mieszczącego się przy ulicy Piotrkowskiej 33, oraz Szmula Ptasznika i jego żony Estery, oskarżonych o spółdziałanie w przestępstwie.

Akt oskarżenia.

Akt oskarżenia zarzuca Wojdysławskiemu i Lewensonowi, że w nocy z dnia 14 na 15 stycznia, działając świadomie i wspólnie za uprzedniem porozumieniem, podpalili własny skład przędzy w celu uzyskania premji asekuracyjnej od towarzystwa ubezpieczeń „Orzeł".

Ptasznika zaś i jego żonę urząd prokuratorski oskarża o to, że po pożarze schowali rzeczowy dowód podpalenia, a mianowicie pęcherz zwierzęcy, w celu ukrycia sprawców przestępstwa przed wymiarem sprawiedliwości.

Jak wiadomo początkowo względem Wojdysławskiego i Lewensona za stosowano jako środek zapobiegawczy areszt prewencyjny, następnie jednak na skutek decyzji sądu apelacyjnego oskarżonych wypuszczono na wolność za kaucją, wobec czego wszyscy oskarżeni odpowiadali w dniu wczorajszym z wolnej stopy.

Sędziowie, obrońcy i oskarżeni.

Sprawę wyznaczono wczoraj na godzinę 9-tą rano, przewód sądowy rozpoczął się jednak z dwugodzinnem opóźnieniem.

Mimo to już o godzinie 9-ej zrana sala sądowa przepełniona była publicznością, rekrutującą się przeważnie ze sfer kupieckich.

O godzinie 11-ej wszedł na salę komplet sędziowski w składzie następującym: przewodniczący sędzia Bronisław Witkowski i asystenci Korwin-Korołkiewicz oraz sędzia Wilkowski.

Oskarża prokurator Tadeusz Krychowski.

Ława obrońców obsadzona znakomicie: pierwsze miejsce zajmuje mecenas Piotr Kon, za nim adw. sen. Nowodworski z Warszawy, następnie adw. Henryk Ettinger z Warszawy, adw. Wassenberger, adw. Stefan Kobyliński i adw. Rafał Kempner.

Do sprawy zawezwano około 50-ciu świadków i pięciu biegłych, mających ustalić rodzaj płomieni, skład chemiczny znalezionych materjałów łatwopalnych oraz ewentualne skutki, jakie mógłby pociągnąć za sobą pożar składu.

Wśród oskarżonych wyróżnia się postawą i inteligentnym wyrazem twarzy Grzegorz Lewenson, który jak się okazało, przy ustalaniu personalji, ukończył gimnazjum i studjował przez pewien czas prawo na uniwersytecie zagranicznym.

Drugi oskarżony Salomon Wojdysławski posiada wykształcenie domowe. Ptasznik ukończył szkołę ludową, żona zaś jego — pensję pani Pętkowskiej.

Brak głównego świadka.

Po stwierdzeniu personalji sąd przystępuje do sprawdzania obecności świadków.

Woźny melduje, że nie stawili się: Izaak Berger, Majer Sylberberg i Maks Spinman.

Wszyscy świadkowie otrzymali we zwania sądowe.

Głos zabiera prokurator Tadeusz Krychowski, który prosi o

odroczenie sprawy

ze względu na brak św. Maksa Spinmana, którego zeznania dla sprawy mają istotne znaczenie.

Prokurator Krychowski stawia przy tem wniosek, ażeby zastosować względem nieobecnych świadków represje i sprowadzić ich na następne posiedzenie sądu pod przymusem.

Adw. Nowodworski: Zgadzam się z panem prokuratorem pod jednym względem, ażeby sprawę odroczyć, ze względu na nieobecność jednego z najgłówniejszych świadków, Maksa Spinmana, jakkolwiek nie uważam, że zalecany przez pana prokuratora środek ściągania świadków pod przymusem osiągnie pomyślne rezultaty... Ale to już nie moja sprawa...

Pozostali obrońcy proszą również o odroczenie sprawy. Adw. Kobyliński uzasadnia znaczenie św. Spinmana dla sprawy, która

bez niego nie może się odbyć.

Przewodniczący ogłasza godzinną przerwę w celu uzyskania informacji o miejscach pobytu nieobecnych świadków.

Gdzie jest św. Spinman?...

„Godzinna" przerwa trwała dwie godziny.

O pół do drugiej komplet sędziowski wchodzi powtórnie na salę poczem sekretarz sądu oznajmia, że św. Spinman wyjechał dnia 3-go września

do Zakopanego na urlop odpoczynkowy,

matka zaś jego nie może wskazać dokładnego adresu syna.

Przewodniczący udziela głosu panu prokuratorowi, który wyraża zdziwienie, że św. Spinman wyjechał z Łodzi akurat w przeddzień otrzymania wezwania sądowego.

Prokurator w dalszym ciągu swego przemówienia zaznacza, że Maks Spinman mieszka w tym samym domu, gdzie Grzegorz Lewenson przy ul. Kościuszki 93, co napozór niema żadnego znaczenia, w istocie rzeczy jednak fakt ten według opinji pana prokuratora wpłynął na nieobecność głównego świadka.

Prokurator uważa, że do wyjazdu Spinmana przyczynili się w znacznej mierze oskarżeni, mając na względzie odroczenie sprawy.

Niemniej dziwnem wydaje się panu prokuratorowi oświadczenie matki Spinmana, która wyjaśnia, że syn jej wyjechał dnia 3-go września do Zakopanego, nie może jednak podać jego dokładnego adresu i nie może ręczyć, czy Spinman znajduje się jeszcze w Zakopanem.

Reasumując swe wywody p. prokurator dochodzi do wniosku, że

Spinman wyjechał w porozumieniu z oskarżonemi

i dlatego w celu uniknięcia na przyszłość podobnych motywów odraczania sprawy p. prokurator żąda **zmiany środka zapobiegawczego dla oskarżonych na bezwzględny areszt.**

Pierwszy głos opozycji.

Wniosek prokuratora wywołał wśród publiczności ogromną sensację.

Pierwszy przeciwko wnioskowi prokuratora występuje adw. Nowodworski, który zaznacza na wstępie, że „wydaje mu się nieco dziwnem logiczne powiązanie faktów, przedstawionych przez prokuratora".

Adw. Nowodworski nie rozumie, w jaki sposób Spinman mógł wiedzieć dnia 3-go września, a więc w dzień swego wyjazdu, że nazajutrz wezwany zostanie do sądu na świadka.

Obrońca uważa, że nie można brać za powód spółdziałania świadka z oskarżonymi fakt, że Spinman mieszka razem z Lewensonem w jednym domu.

Tajemnicza skrytka.

Prawdziwą sensacją jest oświadczenie, złożone przez **adw. Ettingera.**

Obrońca zwraca uwagę sądu na nowy szczegół śledztwa, podkreślający znaczenie zeznań świadka Spinmana, bez którego obrona czułaby się zupełnie bezsilna.

Adw. Ettinger zaznacza, że w składzie, gdzie wybuchł pożar,

znajduje się skrytka,

która dotychczas nie zwróciła uwagi czynników, kierujących śledztwem.

W skrytce tej znajdowały się podobno weksle i papiery ogromnej wartości, przewyższającej znacznie premję asekuracyjną.

O zawartości tej skrytki wie św. Spinman, dlatego zeznania jego muszą mieć wpływ decydujący na wynik procesu.

Mówca w dalszym ciągu zwraca uwagę, że istnieje przecież pewna tajemnica kancelaryjna, która zabrania świadkom informowania się o sprawach sądowych, w których mają składać swe zeznania, jest więc rzeczą wyk'uczoną, aby św. Spinman wyjechał celowo i w porozumieniu z oskarżonymi. Okres urlopów dla pracowników jeszcze się nie skończył nic więc dziwnego, że Spinman wyjechał do Zakopanego.

„Oskarżeni są niewinni!..."

Odwokat Kobyliński ostro krytykuje wniosek prokuratora, mówiąc:

— Przyłączam się do wywodów mych przedmówców i jeszcze raz podkreślam, że żądanie pana prokuratora w sprawie zmiany środka zapobiegawczego jest conajmniej dziwne.

Dla oskarżonych, którzy znaleźli się obecnie w krytycznej sytuacji, sprawa sądowa jest jedynym wyjściem, albowiem jestem przekonany, że

wynik procesu zrehabilituje ich zupełnie

i uniewinni w oczach opinji publicznej.

Oskarżeni łakną właśnie wyroku, a nie, jak sądzi pan prokurator, obawiają się go w tem przypuszczeniu, że bodzie on dla nich niepomyślny.

Najlepszym dowodem ich niewinności jest fakt, iż wszyscy oskarżeni stawili się na sprawę. Kwestję środka zapobiegawczego załatwił już sąd apelacyjny, zamieniając areszt na kaucję, sądzę więc, że niema obecnie żadnych powodów proceduralnych do ponownej zmiany decyzji sądu apelacyjnego".

Wreszcie adw. Wasserberger obrońca Abrama Wojdysławskiego, wskazuje na to, że gdyby nawet św. Spinman został przez osk. Lewensona „schowany", klijent w każdym razie nie ma z tem nic wspólnego i dlatego obrońca prosi dla Abrama Wojdysławskiego o uchylenie wniosku prokuratora.

Z ławy oskarżonych do więzienia.

Sąd, po wysłuchaniu wszystkich wywodów obrońców, udaje się na półgodzinną naradę poczem o godzinie pół do trzeciej ogłasza decyzję, na zasadzie której

sprawę odracza na dzień 13-ty października,

przyczem przychyla się do wniosku prokuratora, zmieniając środek zapobiegawczy względem oskarżonych na bezwzględny areszt.

Grzegorza Lewensona, Salomona Wojdysławskiego i Abrama Wojdysławskiego odprowadzono natychmiast do więzienia na ulicę Kopernika.

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili obrońcy oskarżonych wystosowali już do sądu apelacyjnego skargę incydentalną w celu uchylenia decyzji co do środka zapobiegawczego.

- ab -

W poszukiwaniu talentów

magistrat zamierza ufundować „nagrodę literacką m. Łodzi."

O ile życie przemysłowe i gospodarcze Łodzi w ostatnich czasach rozwija się i podnosi coraz więcej — o tyle **życie kulturalne i nadal bije zbyt słabem tętnem**, jak na miasto o znaczeniu i liczbie mieszkańców Łodzi.

Wprawdzie zaznaczyć można wybitny postęp w dziedzinie życia teatralnego, rozwija się również coraz piękniej miejska galerja sztuki, jednak dziedzina twórczości literackiej — poezja, powieść dramat, krytyka — nadal jest niemal, że zupełnie zaniedbana.

Jednym ze sposobów, którymby mógł wypełnić tę lukę przez pobudzenie autorów do twórczej pracy na polu literatury rodzimej, a zarazem stanowić wyrażenie uznania i poparcia dla odznaczonych — **byłoby ufundowanie „nagrody literackiej m. Łodzi".**

Z inicjatywy p. prezydenta M. Cynarskiego odbędzie się w tej sprawie w najbliższych dniach konferencja przedstawicieli, na której omówiona będzie kwestja zorganizowania komitetu, mającego zająć się realizacją powyższego projektu.

ILOSTR. REPUBLIKA
Łódź
22 września 1926

KURJER HANDLOWY

ILUSTR. REPUBLIKA
Łódź
22 września 1926

Księga informacyjna.

Pojęcie organizacji gospodarczej kraju jest wielce skomplikowane.

Obejmuje ono oczywiście w pierwszym rzędzie organizację wytwórczą we fabrykach i na roli, organizację pracy w zakładach handlowych, bankowych, komunikacyjnych etc. Obejmuje ono nadto szereg prima facie niezwiązanych z niem rzeczy. Tak więc, niewątpliwie doniosłym pośrednim czynnikiem w dobrej organizacji życia gospodarczego jest dobra służba bezpieczeństwa, gwarantująca spokój w pracy, dobry wymiar sprawiedliwości cywilnej w sprawach majątkowych, zwłaszcza, dobra prasa, dobre szkoły i zakłady oświatowe, podnoszące umysłowy poziom pracowników, dobra opieka higieniczno lekarska, podnosząca ich siły do pracy. Moglibyśmy to wyliczanie pośrednich czynników dobrej organizacji gospodarczej kraju przedłużać ad infinitum.

Obok tych pośrednich czynników istnieją nadto napozór mało twórcze czynniki, bardziej jednak bezpośrednie, mające wygląd małoznacznych, o których rzadko się mówi.

Do nich pozwolimy sobie zaliczyć dobrą służbę gospodarczo-informacyjną a wśród niej pozornie najniższą komórkę — porządną księgę adresową.

Te właśnie najniższe komórki organizacji życia gospodarczego — to bardzo często wielka rzecz, która, dobrze wykonana, nieuchwytnie — dla tego ma pozory mało znaczącej — wpływa na ułatwienie, usprawnienie pracy kupca, przemysłowca, rolnika, bankiera, rzemieślnika.

* *

Piszemy to a propos pierwszorzędnego evenement w zakresie tworzenia owych najniższych komórek organizacji

Tem evenement jest ukazanie się w rozsprzedaży potężnego tomu in octavo liczącego stronic LXXXII plus 2476, a noszącego skromny tytuł „Księga adresowa Polski (z wolnem miastem Gdańskiem) dla handlu, przemysłu, rzemiosł, rolnictwa".

Polski oddział niemieckiej firmy Rudolf Mosse, dał nam przykład iście niemieckiej, benedyktyńskiej pracy.

Czegóż to bowiem nie znajdzie polski i cudzoziemski businessman w owej księdze adresowej?

Króciutkie przedstawienie ustroju politycznego i administracyjnego Rzeczypospolitej ze spisem osób na odnośnych urzędach; krótki dział, traktujący o naszych finansach, pieniądzu, produkcji, handlu, komunikacjach, ochronie pracy, ubezpieczeniach społecznych, korporacjach i stowarzyszeniach; tekst pisany we francuskim i polskim języku, nie daje ani słowa więcej, niżeli trzeba ludziom zainteresowanym.

Po tem clou księgi, liczącem dwa tysiące stron wypchanych petitem, a zawierających istne morze adresów wszystkich osób i firm, we wszystkich miastach i miasteczkach — od Warszawy i Łodzi do najdalszej Koziej Wólki — na obszarze Rzeczypospolitej i Gdańska, systematyzacja według branż, doskonale zrobiona, ze skorowidzem w siedmiu obcych językach. Ponadto pierwszorzędne informacje o województwach, powiatach, miastach, miasteczkach. Kto wie co jeszcze ciekawego znajdzie się, wertując tę księgę!

Słowem dwuletnia zdaje się praca wydawców dała owoc, który wiele pożytku przyniesie ludziom pracy w Polsce.

O wielu różnych książkach mówi się że powinna znaleźć się w biurze businessmana. O księdze adresowej Mossego, mówimy to ze spokojnem sumieniem.

A. Z.

W notesiku businessmana.

Łódź, 22 września.

OPUBLIKOWANY ZOSTAŁ oficjalnie bilans fabryki wyrobów bawełnianych „Franciszek Ramisz i Synowie" w Łodzi za rok 1925. W bilansie wykazane są straty 92 tys. złotych. Po stronie czynnej charakterystyczne są trzy solidne pozycje: nieruchomości pół milj. złotych, maszyny i urządzenia 640 tys. oraz towar i surowiec 710 tys. złotych. Obciążenie firmy — to przedewszystkiem wystawione własne weksle na 600 tys. oraz wierzyciele przedwojenni i bieżący (za wyjątkiem długów hipotecznych) na sumę 660 tys.

Jak widać z zestawionego bilansu, firma prowadzona jest niezwykle solidnie, Tak np. accepty w portfelu nie przekraczają sumy 7 tys., a dłużnicy na rachunkach otwartych 29 tysięcy. Rachunek strat i zysków wskazuje, gdzie właściwie tkwią straty: podatki państwowe i komunalne, opłaty stemplowe oraz świadczenia socjalne pochłonęły zł. 265 tys., czyli 10 proc. całej sumy bilansowej. Jeśli dodamy do tego wysokie koszty handlowe, znacznie wyższe u nas, aniżeli zagranicą, wówczas okaże się w całej pełni, że przy takiem obciążeniu przemysł polski nie może należycie funkcjonować.

BANK GOSPODARSTWA KRAJOWEGO ogłosił bilans na dzień 31 lipca 1926 roku. Charakterystyczne są następujące pozycje: Bank zdyskontował weksli na sumę 57 miljonów złotych. Protestów w portfelu posiada za 3 milj. złotych (są to pozostałości ostatniego krachu bankowego). Bank udzielił pożyczek długoterminowych na 66 milj. podczas gdy listów zastawnych i obligacji posiada na 168 milj. Uderzająca jest suma 135 milj. złotych jako zobowiązania z tytułu udzielonych gwarancji. Analiza tej sumy wymaga dokładnej znajomości interesów, za które gwarancje zostały udzielone. Według panującej opinji Bank gospodarstwa krajowego poczynił w tej dziedzinie cały szereg błędów, które naraziły go na straty.

OGŁOSZONA ZOSTAŁA oficjalna statystyka polskiego handlu zagranicznego z poszczególnemi krajami w pierwszem półroczu bież. roku. Okazuje się, że ogółem wywieźliśmy za 570 milj. złotych, a przywieźliśmy za 350 milj. złotych. W tym samym okresie 1925 roku wywóz wynosił 630 milj. złotych, a przywóz 1 miljard złotych. Odwrotność stosunku jest w tym wypadku rażąca. Wojna celna z Niemcami zmniejszyła wywóz do Niemiec w ciągu roku z 320 milj. do 142 milj., natomiast import z Niemczech zmniejszył się z 350 milj. na 74 milj. Pomimo wojny celnej, Niemcy pozostały krajem. który w naszym handlu zagranicznym odgrywa największą rolę. Po Niemczech następuje Anglja, dokąd wywieźliśmy za 88 milj. złotych (przeważnie węgla) dalej Austrja, dokąd eksport przekracza 75 milj. Później Czechosłowacja (59 milj.). — W pozycji przywozu po Niemczech idą Stany Zjednoczone z 65 milj. złotych przywozu. Jak wiadomo, chodzi tu przeważnie o bawełnę. Dalej importujemy za 36 milj. z Anglji i za 25 milj. z Francji. Olbrzymia przewaga po stronie importu, przedewszystkiem dla St. Zjedn., dokąd wywieźliśmy w ciągu półrocza tylko za 4 i pół milj. złotych.

Handel angielski w Polsce.

13 pytań Związku Przemysłowców Angielskich.

W dniu wczorajszym miejscowe organizacje kupieckie otrzymały z Federation of British Industries ankietę w sprawie stosunków handlowych między Polską a Anglją, z prośbą o udzielenie opinji w sprawach poruszonych poniżej na uregulowaniu których obu krajom zależy.

Delegacja Federation of British Industries przybędzie do Łodzi jeszcze z końcem bieżącego miesiąca.

Pytania zawarte w ankiecie są następujące:

1) Jaka jest ogólna sytuacja w kraju po ostatnim przewrocie?

2) Jaki wywarł wpływ przewrót na ogólną sytuację w handlu?

3) Jakie są przypuszczenia co do dalszych skutków?

4) Jaki jest obecny system naszych patentów?

5) Czy jest sprawiedliwy w stosunku do wszystkich narodowości?

6) Jakie surowce eksportuje Polska i dokąd?

7) Na jakie towary angielskie jest największy popyt w Polsce?

8) Jacy są główni konkurenci Anglji w Polsce i jaka część handlu, wyrażona procentowo, przypada na nich?

9) W jakich branżach specjalizują się oni?

10) Jakie poszczególne metody, używane przez współzawodników Anglji, są skuteczne?

11) Jakie są branże, w których najprawdopodobniej mogłyby być dokonane dalsze tranzakcje?

12) Czy są towary sprzedawane przez konkurencję i czy to wywiera ujemny wpływ na sprzedaż angielskich? O ile tak, do dla czego?

13) Czy nasuwają się jakieś uwagi krytyczne co do angielskich metod sprzedaży?

Jeżeli tak, to jakie?

Śląsk — Gdynia.

Propozycje przemysłowców górniczych.

Wielka część przemysłu górnośląskiego, między innemi firmy Progress, Robux, Warszawskie Towarzystwo Kopalń oraz Syndykat Hut Żelaznych zwrócił się do ministerstwa przemysłu i handlu z propozycją powołania spółki akcyjnej dla rozbudowy i eksploatacji portu w Gdyni.

Według projektu wypuszczonoby za 3 miljony złotych akcji minimalnych, z czego połowę objąłby skarb państwa. Za ten udział rząd udzieliłby spółce prawa eksploatacji portu na przeciąg 36 lat.

Ostatnie widoki eksportowe i trudności kierowania całego eksportu drogami lądowemi w połączeniu z kłopotami rządu, wywołanemi powolnym postępem prac przy budowie portu — przychylnie usposobiły rząd wobec projektów górnośląskich.

Przemysł zarobkowy.

W dniu wczorajszym ukonstytuowała się w centralnem stowarzyszeniu kupców wojew. łódzkiego (Piotrkowska 10), sekcja właścicieli przędzalni i tkalni zarobkowych.

Okoliczność ta, zarówno, jak i fakt powstania „Przemysłu zarobkowego", jest wymownym dowodem dążenia do zorganizowania się ze strony tego przemysłu, który przy obecnem uruchomieniu łódzkich fabryk odgrywa poważną rolę.

Kupiectwo u władz centralnych.

Centralna rada kupiecka w Łodzi, wysłała wczoraj do ministra skarbu i ministra przemysłu i handlu depeszę, zawiadamiającą, że delegacja łódzkiego kupiectwa nie będzie mogła skorzystać z udzielonej jej wczoraj audjencji i prosi o przesunięcie jej terminu na wtorek przyszłego tygodnia.

Jak to donosiliśmy wczoraj, wspomniana delegacja miała odbyć w obydwu ministerstwach konferencję, poświęconą omówieniu dezyderatów, wysuniętych przez łódzki handel.

Tajemnice sowietów.

Co jest uważane za szpiegostwo gospodarcze.

Przy wprowadzeniu w życie ustawy o szpiegostwie i o zbiorze wiadomości gospodarczych, niepodlegających publikacji, rząd sowietów wydał dekret, zawierający rejestr wiadomości, uważanych za tajemnice państwowe. Są to wiadomości natury gospodarczej: stan gospodarczy ministerstwa skarbu bilans płatniczy i plany walutowe unji sowieckiej, następnie ulepszenia techniczne, uznane przez rząd, jeśli mają specjalne znaczenie dla kraju, odkrycia i wynalazki, wreszcie szczegółowe informacje o planach przywozu i wywozu różnych towarów oraz o danych cyfrowych z eksportu poszczególnych towarów.

Z wiadomości innego rodzaju uważane są za tajemnice państwowe te, które tyczą się układów i umów unji sowieckiej z państwami zagranicznemi, o ile umowy te nie były oficjalnie opublikowane.

Polsko-czeski pakt

o przemysłowej nieagresji.

Pomiędzy syndykatem żelaznym Polski i Czecho-słowacji zawarta została umowa, mocą której obiedwie strony zobowiązują się nie konkurować ze sobą na własnych terytorjach. Umowę zawarto tymczasowo na najbliższe pół roku.

Położenie gospodarcze Szwajcarji

Podług wiadomości z urzędu dla handlu zagranicznego w Zurichu, sytuacja ekonomiczna Szwajcarji dotychczas się nie poprawiła. Produkcja przemysłu szwajcarskiego nie mogła się powiększyć, gdyż zarówno zapotrzebowanie wewnątrz kraju, jak i szanse eksportu zagranicę nie powiększyły się bynajmniej. Obecne trudne położenie gospodarcze Anglji, która do niedawna była jeszcze głównym rynkiem zbytu wyrobów szwajcarskich, niedostateczna jeszcze siła nabywcza Niemiec, wreszcie wahania walutowe we Francji, w Belgji i we Włoszech, musiały ujemnie wpłynąć na eksport szwajcarski.

Jeśli można mówić o jakiemś znośnem zatrudnieniu poszczególnych gałęzi przemysłu szwajcarskiego, to należy zaznaczyć, że w większości wypadków pracuje się na skład. Położenie przemysłu maszynowego polepszyło się dzięki zamówieniu kolei szwajcarskich i w każdym razie polepszenie to potrwa tak długo, jak długo będzie aktualna sprawa elektryfikacji kolei, gdyż daje poszczególnym przedsiębiorstwom popłacalne zatrudnienie. Chociaż jest znaczny popyt na niektóre specyficzne wyroby szwajcarskie, jednak zamówienia te nie są zbyt pomyślne.

W przemyśle zegarniczym mają nadzieję na polepszenie się konjunktury w Niemczech. W tej tak ważnej gałęzi przemysłu szwajcarskiego, produkcja tegoroczna w porównaniu z zeszłoroczną zmniejszy się prawdopodobnie o 20 proc. Kryzys w St. Galleńskim przemyśle bawełnianym i koronkarskim trwa nadal. Na produkcję wstążek jedwabnych wpłynęły ujemnie francuskie stosunki walutowe oraz nieznaczne zapotrzebowanie rynku angielskiego. To samo, choć w mniejszym stopniu można powiedzieć o innych wyrobach jedwabnych.

W przemyśle dzianym jest stagnacja z powodu wysokiego cła angielskiego, natomiast fabryki sztucznego jedwabiu pracują lepiej.

W przemyśle mleczarskim panuje ruch, dzięki pomyślnej konjunkturze eksportowej. Natomiast zmniejszył się popyt na czekoladę i wyroby mączne z powodu słabego napływu gości zagranicznych. Zmniejszył się również eksport tych artykułów z powodu wzrastającej konkurencji zagranicą. To osłabienie tętna życia gospodarczego powoduje zaobserwowaną od szeregu miesięcy płynność pieniądza.

Kapitał szwajcarski, nie znajdując pewnych i rentownych lokat zagranicą, rzuca się na spekulację giełdową. Wygodną lokatą kapitału są jeszcze hipoteki, dzięki szerokiemu zakresowi budownictwa. Ogólnego potanienia stopy procentowej na rynku pieniężnym należy się spodziewać wtedy, kiedy je obniżą rady bankowe (dotychczas 4 i pół proc.).

Ł. 200 milj.

Tyle wynoszą szkody strejkowe.

„Westminster Bank", jeden z przodujących banków angielskich ogłosił przedwczoraj sprawozdanie ze swej działalności w ubiegłym roku operacyjnym.

W sprawozdaniu tem szkody wywołane strejkiem wynoszą dla całej Anglji netto jakieś 200 miljonów.

Sztuczny jedwab.

Konjunktura w sztucznym jedwabiu na światowych rynkach, którą u nas świetnie wyzyskuje przez swój eksport fabryka tomaszowska zachęca również i inne kraje do wzmożenia produkcji.

Słynna śląska fabryka sztucznego jedwabiu „Cawalla" (koło Wrocławia), która od dłuższego czasu jest unieruchomiona, ma zostać niebawem puszczona w ruch. Fabryka ta wybudowana swego czasu wielkim nakładem kosztów (12 miljonów marek) została nabyta przez znaną w Polsce firmę „Spadkobiercy Giesche".

Przemysł włókienniczy rosyjski.

Liczba prywatnych przedsiębiorstw włókienniczych w Rosji wynosi obecnie 305 (rok zeszły — 293). Liczba zatrudnionych: 12000 robotników i urzędników.

Nobel w niemieckich chemikaljach.

Słynna naftowa firma „Nobel Industries Limited" w Londynie ujawniła zainteresowanie chemikaljami niemieckimi. Jeden z dyrektorów Nobla podczas pobytu w Niemczech doprowadził do skutku nabycie większości akcji niemieckiego t-wa „Dynamit Akt-Ges" oraz „Köln-Rotweiler Akt. Ges." oraz nawiązał kontakt z „I. G. Farbenindustrie Akt.-Ges.".

Pomoc przy eksporcie

Program prac referatu eksportowego przy zw. kupców w Warszawie.

Centrala związku kupców w Warszawie nadesłała łódzkim zrzeszeniom handlowym zawiadomienie o utworzeniu specjalnego referatu eksportowego przy wydziale ekonomicznym.

Zadaniem referatu eksportowego jest jaknajbardziej wyczerpujące informowanie członków centrali o konjunkturach i możliwościach eksportowych do różnych krajów, o warunkach zbytu stawkach celnych, przepisach prawnych, związanych z eksportem, o niewypłacalności i nadzorach sądowych firm zagranicznych, o kosztach transportu, o międzynarodowych targach i wystawach; nadto pomoc przy wysyłaniu ofert i listów w językach obcych, pośredniczenie w przesyłaniu prób i wzorów.

Łódzkie organizacje kupieckie, idąc na rękę zamierzeniom swej centrali, nadsyłają do niej spis firm, które interesują się eksportem.

Na podstawie tych spisów, referat eksportowy będzie podawał adresy poľskich firm eksportowych zagranicznym importerom wraz z niezbędnemi informacjami.

---:o:---

Słaby dopływ gotówki

— oto jeden z powodów ustalenia się giełdowych kursów akcji.

(Telefonem od giełdowego sprawozdawcy „Republiki".)

Warszawa, 21 września.

Giełda papierów — nadal nieruchoma. Jedynym papierem który wykazał znaczną zwyżkę — to Bank Handlowy, skacząc z 3,5 złotego o 50 groszy wzwyż czyli zgórą o 14 procent; widocznem jest że giełda stara się solidnym papierom bankowym mimo całą swą ospałość dać pewne plusy. Z pozostałych bankowych — zmian nie wykazują żadne oprócz Zachodniego który nieznacznie (o 10 groszy na sztuce) zwyżkował.

Bank Polski, niezmiennie oscylujący przy 90 złot., na dzisiejszem posiedzeniu znów utrzymał się na pełnej 90-tce.

W pozostałych akcjach obroty małe i kursy bez zmian. Groszowemi agiami popisały się Modrzejów Ostrowieckie, Rudzki, Starachowice. Chodorów przekroczył swoje 100-złotowe ostatnie notowanie o 2 punkty.

Zdaje się że spokój giełdy papierów który poprzedził ostatnie święta żydowskie i trwał przez te święta (w czasie kiedy zamiera ruch tak samo w Londynie, Berlinie, New-Yorku) — zachowa się narazie jako tendencja stała. Przewidywania się sprawdzają. Sfery pozagiełdowe zdążyły już „dostać po łapach" i zniechęciły się. Zresztą, dużo wolnej gotówki zabiera ruch w banku i przemyśle. Dopływ do giełdy słaby, stąd brak chęci.

Tranzakcje w dolarze na niezmiennym poziomie. Dewizy łacińskie w dalszym ciągu nieznacznie osłabły.

---:o:---

GIEŁDY.

GOTÓWKA.

Dolary 8.97, 8.96.

CZEKI.

Belgja 24.36.
Holandja 361.50.
Londyn 43 79, 43.78.
Nowy Jork 9.—
Paryż 25.25.
Praga 26.72.
Szwajcarja 174.35, 174.30
Wiedeń 127.25
Włochy 33.

Papiery państwowe i listy zastawne.

Pożyczka dolarowa 72. 71.50 w złotych 648, 643.50.

Pożyczka kolejowa 150 152.

Pożyczka konwers. 5 procentowa 49 8 proc. 158, 159.

4 i pół proc. listy zastawne ziemskie przedw. 38, 25, 38.75 zł. 38 37.25, 38.30

4 i pół proc. obl. Tow Kred. m. Warszawy przedwojenne 25.75.

4 obl. Tow. Kred. m. Warszawy złotowa 43 42. 40.

5 proc. obl. Kred. Warszawy złotowe 43.75, 43.40

AKCJE.

Bank Polski 88. — 90.
Bank Handlowy 4.—
Bank Dyskontowy 8.75.
Bank Zachodni 1.90.
Cerata 0.52.
Puls 5.
P.T.E. 0.10.
Chodorów 98. 102.
Michałów 0.32. 0.31.
Firley 0.55.
Wysoka 2.80.
Polsk. Przem. Naftowy 0.65.
Cegielski 19. 50.
Lilpop 1.03, 1.02.
Norblin 1.32, 1.33.
Parowozy 0.41, 0.38.
Rudzki 1.45, 1.42, 1.43.
Ursus 1.80, 1.75.
Żyrardów 15, 14.50, 14.60.
Jabłkowscy 0.15.
Majewski 15.50.
Kijewski 0.19.
Elektryczność 50.
Siła i Światło 25.
Częstocice 1.65, 1.60, 1.65.
Cukier 3.25, 3.17, 3.20.
Łazy 0.16.
Węgiel 1. 72.
Nobel 2.60.
Fitzner 2.90.
Modrzejów 4.45, 4.65, 4.55.
Ostrowieckie 7.50, 7.65, 7.55.
Pocisk 1.75.
Starachowice 2.31, 2.35, 2.34.
Zowiercie 22.50.
Borkowski 1.60.
Haberbusch 77. 75.
Spirytus 2.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn, 21 września.

Nowy Jork 4.85 11-32 — 4.84 11-16.
Holandja 12.11 i pół.
Francja 174.12.
Belgja 180.12.
Włochy 132.87.
Niemcy 20.37.
Szwajcarja 25.11 i trzy czwarte.
Hiszpanja 32.96 i pół.
Danja 18.27 i siedem ósmych.
Szwecja 18.15 i jedna ósma.
Norwegja 22.15.
Helsingfors 192.68.
Praga 163.87.
Wiedeń 34.41.
Warszawa 42.50.

Paryż 21 września.

Londyn 175.20,
Nowy Jork 36.80.
Belgja 96.55.
Hiszpanja 548.50.
Włochy 131.
Szwajcarja 69.
Holandja 14.50.
Szwecja 964 i pół.
Praga 106.10.

Gdańsk, 21 września.

100 złotych polskich 57.18 — 57.32.
100 dolarów 513.10 — 5.14.40.

Czek na Londyn 25.00, telegraficzna wypłata na Londyn 25.00 i pół na Nowy Jork 514.47. — 515.78.

Na Warszawę 57.05—57.30.

NOTOWANIA ZŁOTEGO.

Za 100 złotych: Londyn 42.50.
Zurych 58.00.
Berlin 46.536 — 47.015.
Wypłata na Warszawę 46.63--46.87.
Na Katowice 46.58 — 46.82.
Na Poznań 46.68 — 46.92.
Gdańsk 57.18 — 57.32.
Wypłata na Warszawę 57.05—57.30
Wiedeń czeki 78.40—78.90
Banknoty 78.15 — 79.14.
Praga 376.50.

Podatki.

Jak się dowiadujemy, prace komisji szacunkowych do wymiarów podatku dochodowego, bliskie są już ukończenia i większość płatników otrzymała już nakazy płatnicze.

*

W połowie października rozpoczną swe urzędowanie komisje odwoławcze dla podatku obrotowego za II półrocze 1925 roku.

O właściwy wymiar

podatku od lokali.

Wobec dokonywanych wymiarów i przesyłania nakazów płatniczych podatku od lokali właściciele nieruchomości w bardzo wielu wypadkach podają znacznie wyższe czynszowe za mieszkania w swych domach.

Wyższy czynsz pociąga bowiem za sobą znacznie wyższy wymiar opłacanego przez lokatorów podatku od lokali.

Sprawą tą zajęło się tow. „Lokator", które podjęło energiczną interwencję u czynników miarodajnych. Wczoraj ranno zwrócono się do urzędu podatkowego, wskazując, iż w Łodzi około 30 pr. mieszkańców płaci i tak już czynsz znacznie wyższy od przedwojennego, ponieważ nie zawsze daje się ustalić komorne płacone w r. 1914.

Z tych względów należy przeciwstawić się praktykom właścicieli nieruchomości, godzących bezpośrednio w interes najszerszych rzesz ludności.

W konkluzji tych wywodów tow. „Lokator" damaga się obniżenia wymiarów podatku od lokali tym płatnikom, którzy przedstawią miarodajne dowody, co do wysokości opłacanego przez nich czynszu komornianego.

Dowodem takim może być kwit, wystawiony przez właściciela domu za uiszczone komorne, odpis wyroku sądu lub orzeczenie urzędu rozjemczego.

Jakie były ceny

na wczorajszym targu żywnościowym.

W dniu wczorajszym na rynkach łódzkich przy obfitym dowozie artykułów żywnościowych panował duży ruch.

Płacono za masło 4.80 do 6.50 zł., za jajka — 2.80 do 3.20 zł., litr śmietany — 1.60 do 2 zł. kilo sera — 1.30 do 1.60 zł., mleko — 35 gr. kartofle — 10 do 13 gr., marchew, buraki i pietruszka — 6.8 do 16 gr., kalafior — 20 do 80 gr., pomidory i ogórki — 60 do 70 gr., kura 4 do 6 zł., kaczka 2.50 do 5 zł., gęś — 8 do 10 zł., indyk — 10 do 12.50 zł., kurczaki — 1.50 do 3-ch zł. b.

Dolar w Łodzi.

W dniu wczorajszym kurs dolara w obrotach prywatnych na miejscowym rynku walutowym wynosił 8.99 w płaceniu i 9.00 w żądaniu. Tendencja spokojna. Ruch znikomy. Bank Polski płacił za dolary kurs 8.94.

Zapotrzebowanie walut zagranicznych na giełdzie urządowej zostało całkowicie przez Bank Polski zaspokojone.

Ogłoszenia drobne

Kupno i sprzedaż

Waga mostowa poszukiwana. Of. „A. G." do admin. „Republiki" 22

Wózek sportowy w dobrym stanie tanio do sprzedania. Wiadomość: Łódź, ul. Radwańska 6 m. 15, zastać od 1—3 po poł. 862 22

Pończochy jedwabne okazyjnie tanio. Zawadzka 21. m. 34 prawa ofic. parter.

Do sprzedania meble do sypialnych pokoi i stołowy po cenach zniżonych przy ulicy Brzezińskiej № 65 E. Waleńcikiewicz. 906 24

Piecyki okazyjnie do sprzedania. Przejazd 36, dozorca wskaże.

Sypialnia, otomana, lampy i inne sprzęty okazyjnie do odstąpienia. Wiadomość: Piotrkowska 123, mieszkania 28, między 12—3 po poł.

Lokale

Poszukuje się od zaraz mieszkanie dwupokojowe z kuchnią. Oferty sub. „Dwupokojowe". 932-30

Poszukiwany pokój nadający się na warsztat pracy. Of do administracji sub. „Natychmiast"

Pokój z utrzymaniem dla 2 studentów-tek w Warszawie. Telefon Wszelkie wygody. Informacje: Łódź. Wschodnia 65 Goldberg. Tel. 21-71. 22

Pokoju z kuchnią lub dużego jednego z niekrępującym wejściem w śródmieściu tylko z meblami lub bez. Oferty „Nauczyciel angielskiego".

Pokój frontowy do wynajęcia, Przejazd 36 m. 4. 926-23

Mieszkanie umeblowane, składające się z 2-ch pokoi i kuchni (wygody), natychmiast do oddania. Oferty w administracji sub „Zaraz".

Pokój duży słoneczny z oddzielnem wejściem (wspólny) z całodziennym utrzymaniem do oddania. Wydaje się również obiady domowe Cegielniana № 66 mieszkania 16

Umeblowany pokój zaraz do wynajęcia najchętniej nauczycielowi Piramowicza 12 m. 4

Przyjmę na mieszkanie 2 uczciwych panów Kowieńska 15 m. 4

Umeblowany pokój frontowy z wejściem niekrępującem do wynajęcia (zraelicie) Zawadzka 30 parter m 2

Nauka wychowanie

Stenografji wyucza listownie szybko tanio. Redakcja Stenografa Polskiego, Warszawa, Szczygła 12. Żądajcie bezpłatnych prospektów. 29

English teacher, diploma London, newly arrived, gives lessons At home 3-5. Radwańska 8 II piętro 3-X

Posady

Nauczyciela (ki) niemieckiego poszukuje szkoła. Oferty "Pedagog".

Do zakładu zegarmistrzowskiego poszukiwany jest uczeń z lepszej rodziny. Wiadomość: Napiórkowskiego 1 Sandowski. 31-29

Wykwalifikowana oberloczka do szycia trykotowej bielizny poszukiwana od zaraz Wiadomość Czerchowski Skwerowa 70.

Rutynowany nauczyciel gimnazjalny z długoletnią praktyką szkolną i jaknajlepszemi referencjami Kuratorjum obejmie stanowisko nauczyciela języka łacińskiego w gimnazjum lub na kursach maturalnych Oferty do admin. „Il. Republiki" sub. „Latina"

Lekarz-dentystka (dyplom przedwojenny) artystycznie wykonywująca najtrudniejsze extrakcje, poszukuje kilka godzin pracy w pierwszorzędnym gabinecie albo w lecznicy jako specjalistka. Oferty do „Il. Republiki" sub „Extrakcje". 830 22

Młoda inteligentna panna znająca dobrze gospodarstwo domowe i szycie przyjmie posadę jako gospodyni, mogą być dzieci. Oferty pod „Obowiązkowa" do „Il. Republiki".

Potrzebna bardzo zdolna modystka do magazynu mód, Przejazd 40.

Rozmaite

Akuszerka Pipikowa przyjmuje zamówienia Piotrkowska 132 9

Krawcowa poszukuje szycia w domach prywatnych. Oferty „B. D"

Pianino dobre do wynajęcia Zgłosić się w godz przedpołudniowych Piramowicza 2 m. 7

Znaleziono pierścionek brylantowy w sklepie Frydlanda, Cegielniana 51 Właściciel może odbebrać u Wielgowskiej, Plac Wolności 4.

Zagubione dokumenty

Zaginęła mała suczka biała w żółte łatki wabi się Mińka odprowadzić za wynagrodzeniem ul 6 sierpnia 25 II p front

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" wraz z ilustr. dodatkiem niedzielnym „Nowa Panorama": w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Z amiejcowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie.—Zagranicą 7 zł, 20 miesięczn. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie. drożej. „Ilustrowana Republika" i „Express Wieczorny" łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7.50 mes.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 40 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI i NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalty) Zaręczynowe i zaślub. po tekście 10 złoty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr.

Wydawca: W. Polak — Redaktor: Wacław Smólski. — Czcionkami wydawnictwa „Republika" sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 15.